Nr. 222. We Lwowie, Piątek dnia 28. Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką ... za granicę, do całych Niemiec rocznie ... k, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do ... glji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków ... kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego," Księgarnia Altenberga we Lwowie, zniżyła więcej niż o połowę cenę swej „Biblioteki klasyków polskich," zawierającą pisma J. Kochanowskiego w dwóch tomach; wybór pism J. Krasickiego w trzech tomach, pisma K. Węgierskiego w jednym tomie i pisma S. Trembeckiego w dwóch tomach, razem ośm tomów

Komplet broszurowany zamiast 9 złr. za 4 złr.

Komplet w prześlicznej oprawie zam. 11 złr. za 6 złr.

Sprawy sejmowe.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu „środka" zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

Klub środka zawiązał się na podstawie następujących zasad:

I. Utrzymanie istniejącego stosunku wzajemnego zaufania między krajem i koroną, płynącego z wdzięczności za uwzględnianie praw narodowych, a ugruntowanego na dobrze zrozumianym interesie narodowym.

II. Dążenie do wzmocnienia i rozszerzenia prawodawczej i administracyjnej autonomii kraju.

III. Utrzymanie łączności Koła polskiego w Wiedniu z Sejmem i powagi Koła sejmowego w kraju.

IV. Dążenie przez wytrwałą pracę w Sejmie i po za Sejmem do stopniowej naprawy naszych stosunków społecznych i do kolejnego usuwania istniejących wadliwości, zgodnie z danymi warunkami i w miarę istotnych potrzeb kraju, szanując zawsze prawa języka ruskiego i obrządku unickiego.

W szczególności dążenie:

a) do rozwoju oświaty w kierunku uwzględniającym potrzeby praktyczne społeczeństwa;

b) do rozwoju wszystkich gałęzi produkcji z uwzględnieniem równowagi interesów;

c) do ulepszania organizacji administracyjnej w duchu samorządu celem wzmocnienia ładu w społeczeństwie, a przy słusznym rozkładzie ciężarów publicznych;

d) do reformy sądownictwa celem zapewnienia szybkiego, słusznego, i dla wszystkich warstw ludności przystępnego wymiaru sprawiedliwości i wzmocnienia poczucia prawa;

e) do ochrony siły podatkowej ludności;

f) do dobrze zrozumianej oszczędności w gospodarstwie krajowem.

V. Popieranie tego rządu, którego polityka sprzyjać będzie spełnieniu powyższych zadań, a zarazem dążyć będzie do poszanowania praw i sprawiedliwego uwzględnienia potrzeb poszczególnych krajów wchodzących w skład monarchii.

Poseł Romer wniesie na jednem z najbliższych posiedzeń projekt do ustawy o przedłużeniu kadencji Rad powiatowych na sześć lat.

Wniosek p. Wrotnowskiego nie znalazł w sferach poselskich przyjęcia przychylnego, gdyż sprzeciwia się postanowieniom ustawy cywilnej, tudzież gminnej i równa się ekspropriacji gmin z fundnszów pożyczkowych. Projekt Wydziału krajowego, który upadł w Sejmie przed dwoma laty, był nierównie lepszy.

Stronnictwo stańczykowsko-podolskie pomnożyło się o kilku członków w skutek rozbicia się „dzikich." Na dzisiejszem posiedzeniu konserwatystów, które się odbyło o godzinie 10. rano, przyjęto nowych tych członków do klubu.

Poseł Kaszewko zamierza wstąpić do klubu ruskiego Ks. biskup Stupnicki usuwa się ze Sejmu za urlopem i nie będzie już podczas tegorocznej sesji brać udziału w pracach reprezentacji krajowej. Według jednej wersji zmuszony był ks. biskup do tego kroku ważnemi sprawami, które go powołują do Przemyśla, według innego komentarza, który znajdujemy w *Neue fr. Presse*, ks. Stupnicki objawił niezadowolenie ze stanowiska, jakie Sejm zajął w sprawie ruskiej. Ta ostatnia wersja wydaje nam się nieprawdopodobną, gdyż Sejm krajowy nie miał dotychczas jeszcze sposobności zajmowania się tą sprawą, nie mógł więc wzbudzić w tym kierunku niechęci któregokolwiek z posłów ruskich.

Komisja szkolna wszelkich dokłada usiłowań, ażeby bądź co bądź jeszcze w bieżącej sesji sejmowej zrealizować znany projekt p. marszałka. Ponieważ jest rzeczą więcej niż pewną, że wniosek, gdyby go przyjęto w formie niezmienionej, nie otrzymałby w żaden sposób sankcji, przeto żywi komisja szkolna nadzieję, że się jej uda skłonić p. marszałka do zmodyfikowania w odpowiedni sposób swojego projektu. Zresztą jeszcze z innego względu byłoby rzeczą niepolityczną opierać się przy wniosku w formie pierwotnej. Wcale to niedawne czasy, kiedy delegacja polska dokładała w Radzie państwa wszelkich starań, aby szkolną ustawę państwową — za pomocą noweli szkolnej — zmienić w sposób odpowiadający potrzebom kraju, ażeby następnie można było w ramach zmienionej tej ustawy przeprowadzić reformę szkolnictwa ludowego. Jest tedy rzeczą koniecznie potrzebną, ażeby projekta reformy nie sprzeciwiały się ustawie państwowej, popieranej przez samą delegację polską. Wyglądałoby to na świadectwo niedojrzałości politycznej.

Projekt p. marszałka nie uwzględnia, jak wiadomo, wewnętrznej organizacji szkoły ludowej i nie dotyka jej planów naukowych, jakkolwiek uchwalenie ich do najważniejszych należy zadań. Otóż dowiadnjemy się, iż wniosek dotyczący postanowienia tych planów, postawi p. Czerkawski Euzebjusz.

Dziś lub jutro wniesie w Sejmie p. Langie, członek klubu „środka", projekt, dotyczący uregulowania stosunku pisarzy gminnych do wydziałów powiatowych. Wniosek postawiony będzie w sposób, umożliwiający sankcję ustawy, a tym sposobem usuniętą byłaby jedna z największych wadliwości naszego ustroju gminnego.

Klub konserwatywny zajął się sprawą podzielności gruntów włościańskich. Inicjatywa wyszła od samego prezesa klubu p. Grocholskiego, który ze względu na podniesioną przez ministra rolnictwa reformę prawa dziedziczenia na posiadłościach włościańskich, chciałby wywołać uchwałę sejmową zaznaczającą potrzebę ograniczenia wolności dzielenia gruntów. Projekt ten został już przez klub konserwatystów przyjęty i wniesiony będzie w Sejmie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sprawę Morskiego Oka, zamierza grono posłów wytoczyć przed Sejmem.

Czytamy w *Czasie:* Komisja budżetowa, jak słychać, systematycznie pracuje nad tem, aby wydatki w budżecie krajowym, o ile możności, zrównały się z tą miarą dochodów, jaką przedstawia obecny dodatek krajowy. Wobec faktu jednak, że dodatek ten właściwie już na ten rok nie mógłby wystarczyć, gdyby nie takie wyszukane pozycje dochodów, jak pozostałość kasowa z lat poprzednich i aktywa pożyczki krajowej z roku 1873, zadanie komisji budżetowej przedstawia się arcytrudnem, prawie niemożliwem. Oczywiście tak rzecz wygląda tylko w przypuszczeniu, że komisja nie zechce kreślić pozycyj, z któremi łączy się nierozdzielnie dalsza prasa produkcyjna w pewnych działach gospodarstwa krajowego. Jeżeliby bowiem nie zachodził taki skrupuł, to w okamgnieniu możnaby osiągnąć cel rachunkowy. Zresztą zadanie, jakie sobie komisja budżetowa wytknęła, stanie się niebawem jeszcze trudniejszem, gdyż Wydział krajowy zażąda pokrycia dla niedoboru z roku 1882 (około 90.000 złotych reńskich). Zamknięcie rachunków za rok 1882 nie jest jeszcze przygotowane dla braku dat niektórych rubryk. Ponieważ jednak przewidzieć naprzód można, że daty te nie zmienią znacznie ogólnego rezultatu, więc wypada wcześnie wystąpić z kwestją dodatkowego pokrycia. Tak każe postępować oględny system gospodarczy, bo r. 1880 wykazał, do jakich komplikacyj finansowych wiedzie odraczanie z roku na rok kwestji realnego pokrycia niedoboru. Żeby ztąd kto nie wysnuł wniosku, że r. 1882 był pod względem budżetowym nieszczęśliwym dla Wydziału krajowego, to jest, że się Wydział krajowy przerachował, należy zaraz zaznaczyć, że rzecz się ma przeciwnie. Administracja Wydziału krajowego w ramach budżetu za rok 1882 wykazuje taką różnicę na korzyść kraju, że nawet mimo znacznego przekroczenia uchwalonej granicy wydatków przez krajową Radę szkolną, i mimo skonstatowania, że dodatek do podatków przyniósł około 200.000 złr. mniej, aniżeli preliminowano—gospodarstwo za rok 1882 byłoby wydało pewną nadwyżkę, gdyby nie fakt, że cała pozostałość kasowa za rok 1881 (160.000 złr.) przeniesioną została przez Sejm na rubrykę pokrycia budżetu na rok bieżący.

Gaz. Nar. pisze: W niedzielę zebrały się resztki dawnego klubu postępowego w tym celu, ażeby ostatecznie zdać sobie sprawę z kwestji, czy ma on dalej istnieć, lub nie? Prezes klubu, dr. Euzebiusz Czerkawski, oświadczył na wstępie bardzo nielicznemu zebraniu, iż postanowił usunąć się ze związku klubowego i dla tego prosi, aże by go od przewodnictwa w klubie zwolniono. Po nim zabrał głos dr. Hoszard i także oświadczył, że po to tylko przybył na posiedzenie, aby się pożegnać, gdyż należy już do klubu środkowego. P. Lenartowicz również zapowiedział wystąpienie — i tak powoli całe zebranie rozeszło się.

W poniedziałek zebrali się pod przewodnictwem posła Chrzanowskiego posłowie nienależący do żadnego z istniejących klubów, czyli tak zw. „dzicy". Obszerną przeprowadzono rozprawę nad celem podobnych zgromadzeń, i w końcu zgodziła się na to przeważna większość zgromadzonych, ażeby dla swobodnej wymiany zdań w ważniejszych sprawach, mających wejść na porządek dzienny w Izbie, odbywały się zebrania perjodyczne posłów nienależących do żadnego klubu (dzikich) z wyraźnem zastrzeżeniem, iż żaden z nich nie wiąże się solidarnością z ogółem uczestników tych narad, i że zachowuje sobie co do swojego zachowania się w plenum sejmu zupełnie wolną rękę.

W tej myśli naznaczono na wczoraj (wtorek), zebranie w celu ostatecznego porozumienia się co do modus procedendi. Na to zebranie wprowadził jednak pan Hausner najwybitniejszych członków rozbitego klubu postępowego, wskutek czego większość zgromadzonych oświadczyła, iż przez to zgromadzenia „dzikich" nabrałyby na zewnątrz tej barwy, jaką posiadał dawny klub postępowy; straciłyby one przez to swój charakter, jako koło pośrednie pomiędzy oboma istniejącemi już w sejmie klubami konserwatywnemi (prawicy pod przewodnictwem pp. Grocholskiego i Alfreda hr. Potockiego i klubu środkowego), a skrajną lewicą sejmową, reprezentowaną przez pp. Romanowicza, Goldmana, Fruchtmana, Rosnera i kilku innych, za których przewódzcę opinia poczytuje p. Hausnera. Przeciwko udziałowi w Kole poselskiem, które miałoby odziedziczyć wszystkie słabe strony dawnego klubu postępowego, oświadczyli się pp. ks. Adam Sapieha, dr. Rybicki, hr. Mieczysław Borkowski, Tomisław Rozwadowski i Merunowicz. P. Hausner bronił z zapałem sprawy udziału w Kole „dzikich" posłów, których on w to grono wprowadzić pragnął z dawnego klubu postępowego; pp. Chrzanowski i Skałkowski świetnie bronili zasady, iż jeżeli „dzicy" mają być prawdziwymi „dzikimi", to nic im nie powinna przeszkadzać rozmaitość barwy uczestników ich zgromadzeń, gdyż wymiana zdań zyska w takim razie tylko na żywości, a wreszcie poseł Goldman przemówił w imieniu atakowanych.

Argumenta wszelkie nie skutkowały jednak, i wynikiem dyskusji było oświadczenie przewodniczącego na tem zebraniu, p. Hausnera, iż zamyka dyskusję, uznaje zebranie za skończone i grono „dzikich" jako rozwiązane.

W zebraniu tem uczestniczyli następujący posłowie: Bobczyński, hr. Borkowski, Chrzanowski, Dembowski, Fruchtmann, Gniewosz, Gross, Goldmann, Hausner, Janko, Lenartowicz, Merunowicz, Pławicki, Romer, Rozwadowski, Tomisław, dr. Rybicki, ks. Sapiehowie Adam i Władysław, Simonowie Edward i Józef i dr. Tadeusz Skałkowski.

Komisja „matka" proponuje do komisji szkolnej Romańczuka (w miejsce ks. Stupnickiego), do konkurencyjnej Rittnera i Heizmana.

Bank krajowy i gminy.

Tarnopol 25 września. Bank krajowy ogłosił niedawno postanowienie Wydziału krajowego, dotyczące wydawania tak zwanych „Obligacyj komunalnych" i rozesłał przy tej sposobności na ręce wydziałów powiatowych instrukcję, zawierającą szczegółowe przepisy, według których pożyczki gminom i powiatom udzielane będą, z prośbą o jej rozpowszechnienie.

Otóż mając zamiar imieniem gmin Dyczków i Krasówka zaciągnąć taką pożyczkę w Banku krajowym, ponieśliśmy nie mało kosztów i trudów, celem zebrania wszystkich w §§ 25 i 26 pomienionej na wstępie instrukcji szczegółowo wyliczonych alegatów i wnieśliśmy nareszcie stósowną prośbę do dyrekcji Banku.

Z niemałem jednak zdziwieniem odebraliśmy na nią odmowną odpowiedź, umotywowaną tem, że pożyczka udzielonąby być mogła tylko w tym razie, jeżeliby „gmina wyjednała sobie w myśl § 80 ustawy gminnej ustawę sejmową, upoważniającą ją do pobierania dodatków do podatków, w wysokości, wystarczającej do pokrycia swego niedoboru, jako też rat na spłacenie pożyczki uiszczać się mającej."

Rozumie się, że wobec takiego warunku od zamiaru zaciągnięcia pożyczki odstąpić musieliśmy.

Nie wdając się wcale w ocenienie, o ile to żądanie wobec odnośnych przepisów ustawy gminnej i przysługującej Bankowi politycznej egzekucji było konieczne, a wobec wydanych szczegółowych przepisów instrukcji uzasadnione, zaznaczyć jedynie musimy, że słuszną i sprawiedliwą rzeczą było zastrzeżenie takie umieścić przynajmniej z góry w instrukcji i nie narażać ubogie gminy na stratę czasu i na ponoszenie znacznych a niepotrzebnych kosztów.

Dla przestrogi więc innych gmin, któreby w podobnem jak my znalazły się położeniu, upraszamy o ogłoszenie.

Podp. *Mykoła Kruk*, wójt gminy Dyczkowa. *Hryńko Pawłuś*, wójt gminy Krasówka.

Wiener Allg. Ztg. w sprawie ruskiej.

Wiener Allg. Ztg. zamieszcza artykuł w sprawie ruskiej, napisany przez jednego z polskich deputowanych, z którego cytujemy główne ustępy:

„Są ludy, — powiada to pismo, którym historja przeznaczyła raz na zawsze rolę kopciuszka. Mogą one być uzdolnione fizycznie i duchowo, wielkie liczebnie i uposażone w ziemię, wszystko to jednak nie naprawia ich losu, nie mogę one nic zmienić w swem przeznaczeniu i muszą pozostać zawsze na pasku innych szczęśliwszych ludów. Takim narodem są Rusini, tak w Galicji jak w Rosji, gdzie ich zwą Małorusinami, tam są oni wobec Rosjan, tu wobec Polaków ludem drugorzędnym i ani tu ani tam nie może im się udać rozwinąć swą narodowość w ten sposób, aby mogli wystąpić jako naród samoistny." Autor rozwija wypowiedziane zdanie i w końcu przechodząc do powodu objawów pisze dalej:

Jeżeli zechcemy historycznie i filozoficznie śledzić źródła tego objawu etnologicznego, to poznamy, że powodem tego jest wyjątkowa okoliczność, iż Rusini w Galicji jeszcze bardziej aniżeli pokrewni im Małorusini stracili swoją szlachtę historyczną.

Od chwili, gdy się to stało, a stało to się na długo przed unią kościelną z Rzymem jest społeczeństwo ruskie tułowiem, pozbawionym członków. Szlachta przeszła tak dalece do obozu polskiego, że zatrzymując tylko formalnie wyznanie gr. kat. uczęszczała tylko do rzymsko-katolickich kościołów i posługiwała się księżami rz. kat. Po został więc tylko stan włościański i kler, który wyszedł z tego stanu.

Nie mając przewodników w życiu politycznem i społecznem, byli Rusini zmuszeni poddać się kierownictwu duchownych, a że w obec niskiego poziomu umysłowego chłopa ruskiego nie można mówić o kierownictwie, lecz tylko o ślepem posłuszeństwie, to rzecz łatwa do pojęcia, a do czego takie kierownictwo doprowadziło, aż nadto jest wiadomem. W tej chwili stosunek ten jest bezprzedmiotowy, chłopi ruscy się wyemancypowali i wybierają do wszystkich reprezentacyj tych „panów," których im dawniej przedstawiano jako największych wrogów tego, co ruskie. Jakim sposobem przyszło do tego, warto dochodzić, ponieważ rzecz ta rzuci światło na całą tz. kwestję ruską i rozpoczętą obecnie akcję ugodową.

Ksiądz ruski musi być żonatym i jest zazwyczaj ojcem licznej familji. Od wielu pokoleń synowie szli śladem ojców i poświęcali się duszpasterstwu, które z czasem nie mogło wyżywić tak wielkiej liczby. Probostwa są zwykle źle dotowane, chłop jest ubogi, a ksiądz cierpi nędzę z nim razem. Ofiarność szlachty i magnatów, będących zawsze gente Rutheni, natione Poloni, uposażała zawsze tylko kościół rz. kat., a więc nie dziw, że wszystko się składało na to, aby wywoływać niezadowolenie—materjalna troska wytworzyła politycznych malkontentów, a wspólność losu wytworzyła — polityczne stronnictwo!

Autor wyjaśnia dalej co pod temi słowami rozumie, tłumaczy na tej podstawie ostatni ruch wyborczy w Galicji, mówi o ruskiej młodzieży, która porzuciwszy karjerę duchowną oddała się innym zawodom, a mimo to że pozostała ruską nie stawia obecnie opozycji quand même i przewiduje, że z tego grona właśnie w przyszłości będzie chłop wybierać swych reprezentantów. Wypowiedziawszy to wszystko autor kończy w ten sposób: „Więc gdzież jest wobec tego wszystkiego, zapytuje, t. z. „kwestja ruska?" W rezultacie ona nie istnieje, bo kwestja polityczna może istnieć tylko tam, gdzie idzie o walkę, o panowanie dwóch partyj lub narodowości, lub o ich równouprawnienie na danem terytorjum. Ale w tym sensie kwestja ta nigdy nie była postawioną, bo rzeczy te w Galicji są załatwione ustawodawczo, a Rusinom nawet nie idzie o tz. polityczne równouprawnienie, lecz o pewien kompleks, życzeń i pretensyj, żądań i zażaleń, to na polu językowem, to wyznaniowem, które łatwe są do załatwienia. O rzeczywistej kwestji ruskiej mogła by być dopiero mowa, gdyby lud ruski zaczął istnieć jako osobny organizm społeczny i jako taki chciałby wystąpić. Jak długo jednak Rusini w Galicji różnić się będą językowo od Polaków mniej jak Wiedeńczyk od Sasa, wyznaniowo mniej się różnić aniżeli Luter od Kalwina mogą być tylko pewne dezyderja, które wolno nazywać kwestjami, ale całej ruskiej kwestji być nie może.

Idąc ku końcowi naszych wywodów i oddając hołd prawdzie, przyznajemy, że Polacy popełnili wiele błędów a nawet grzechów przeciw Rusinom. Tak np. wcale niepotrzebnem było oddawać jedyny zakon ruski, który chciano zreformować Jezuitom. Również pochwalić niepodobna i tego, że prasa polska podejrzywa na każdym kroku lojalność Rusinów i czyni odpowiedzialnym naród za zachcianki pojedyńczych osób. Kokietowanie z schizmą, zarzucane Rusinom, istnieje tylko w fantazji ludzi, nieznających rytuału grecko katolickiego. Chęć porozumienia się istnieje z obu stron; oby Polacy w tym razie trzymali się zasady — „que le pouvoir oblige!"

Ziemie polskie.

Z Horek piszą do *Kraju*: Horecką szkołę agronomiczną ukończyło w tym roku 18 uczniów, z nich 6 Polaków, czyli 33·13%. Do pierwszej klasy wstąpiło w tym roku wielu Polaków. Rokrocznie kończy w trzech horeckich naukowych zakładach kilkunastu Polaków, a uczy się kilkudziesięciu. Od pamiętnego dla nas roku 1863 nie ma w Horkach kościoła, nawet kapliczki, tak, iż tylko raz w roku przyjeżdża ksiądz dla wyspowiadania żołnierzy, z czego korzysta ucząca się tu młodzież katolicka. Najbliższy kościół odległy jest ztąd o 40 wiorst (Orsza a za nią Białynicze).

Do tegoż dziennika donoszą z Nowogrodzkiego: Mierne urodzaje, a w dodatku fatalne lato, nie dające wczas zebrać ani siana, ani zboża, które rośnie na polu, odbija się przygnębiająco na usposobieniu ziemian. Do tego opanowali nas tu całkowicie żydzi: cały handel, pieniądze, a teraz i majątki po większej części znajdują się w ich ręku. Wydalając żyda z majątku. naraża się każdy na znaczne straty, bo mszcząc się, nie przebierają w środkach. Lud rozpojony i zdemoralizowany robi także smutne wrażenie.

Z Mohylew. gubern. piszą do *Niedieli*: Od ośmiu lat nie zdarzyło mi się być w gub. mohylewskiej, a to co dziś tu zastałem, mało przypomina niedawną przeszłość. Przed dziesięciu laty trudno było spotkać tu rodzinę katolicką, któraby w domu używała języka rosyjskiego: teraz w miastach jest to zwyczajnem zjawiskiem. Obywatelstwo, że się tak wyrażę, więcej się zachowało, ale i pośród nich rzadko się można spotkać z człowiekiem, któryby nie mógł prowadzić w języku rosyjskim nietylko zwyczajnej, ale nawet literackiej rozmowy. Niełatwo nawet spotkać się daje obywatel, któryby dobrze władał polskim językiem —a o właściwym akcencie nawet mowy być nie może. Niektóre obyczaje przeszły do ludności katolickiej od prawosławnych, jako to: zachowanie postu Uspieńskiego, postów w środy (dni postne u katolików—piątek i sobota), święcenie owoców 6. sierpnia (zamiast 15.) itp. Za to środki, które rząd przedsiębrał w celu rozwoju tu elementu rosyjskiego w pośród klas wykształconych, nie osiągnęły zbyt świetnych rezultatów. Obsadzenie posad przez seminarzystów jeszcze udało się jako tako i synowie duchownych napełniają miasta gubernialne i powiatowe; przepełniają oni kancelarje, ogrody, miejsca zabaw publicznych i kluby; jeśli nie nadają tonu, to w każdym razie stanowią znakomitą większość „wykształconej" publiczności. Nie mało ich jest wśród oficerów. Nowi za to obywatele wiejscy, którzy nabyli majątki na bardzo podstępnych warunkach, okazali się zupełnie do niczego i bardzo przypominają tego 2 gildji kupca Podugolnikowa, który „ziemią się zadławił." Obywatele Polacy umieli się jakoś skurczyć i przystosować do nowych warunków; otworzyli masę szynków (?), ustanowili karę na bydło w szkodzie itp., tak że teraz interesa ich ani świetne, ani złe, ale „urzędnicy z diesiatinami" (jak ich tu nazywają), patrząc na majątki, jako jedynie na źródło pomocnicze, coś w rodzaju sum dodatkowych, postąpili z niemi lekkomyślnie, a ogólny rozstrój gospodarstw co raz więcej przyczynia się do przechodzenia ich majątków w ręce żydów lub mieszczan-lichwiarzy. Dobrobyt włościan w ciągu ostatnich lat dziesięciu, wnosząc przynajmniej z zewnętrznej strony, o wiele się polepszył: chaty kurne nareszcie prawie, (ale zawsze jeszcze prawie!) znikły, nie należą już do nadzwyczajności buty u chłopa, po wsiach piją piwo itd. Ale biedy swoją drogą wiele, a każdy rok nieurodzaju staje się przyczyną ogólnej nędzy ludności."

Poznań 25. września. Dzienniki poznańskie ogłaszają następujące uchwały i postanowienia ludu górnoszlązkiego, powzięte na zgromadzeniu w Królewskiej Hucie dnia 11. bm.:

I. 1) Katolicy górnoszlązcy oświadczają, że nikt im zarzucić nie może, jakoby nie wypełniali obowiązków jako obywatele państwa pruskiego i niemieckiego;

2) atoli jako wierni katolicy muszą walczyć prawnym sposobem za prawa i wolność kościoła;

3) a jako Polacy muszą bronić języka ojczystego i wielce ubolewają, że w szkołach i urzędach język ten jest zaniedbany.

II. Górnoszlązacy spodziewają się od swych posłów, że dołożą wszelkich starań, aby: 1) nauka w szkołach ludowych była udzielana w języku ojczystym; 2) aby język polski był uwzględniony w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich górnoszlązkich.

III. Wszyscy obywatele żądamy wykonania wolności przy wyborach prawem przepisanej. Przy wszystkich wyborach państwowych i komunalnych niech będzie głosowanie tajne w kopertach urzędowych.

IV. Zgromadzony lud górnoszlązki wzywa swych przywódców i przyjaciół, aby założyli jakie związki ku większej obronie wiary katolickiej i języka ojczystego na Górnym Szlązku. Niechaj ułożą statuta i ogłoszą na najbliższem zgromadzeniu ludowem.

V. Zgromadzenie ludowe uznaje, że za mało istnieje na Górnym Szlązku ludowych związków, czytelni, kółek, związków robotniczych. Każdy ze zgromadzonych obiecuje starać się o zakładanie takowych, choćby sami tylko prości ludzie należeli do takich związków. (Pomoc własna.)

VI. Zgromadzenie ludowe zwraca uwagę braci, aby więcej dbali o handel, zarobek, związki włościańskie, kasy wzajemnej pomocy, aby lud górnoszlązki był bogatszy, a pieniądze nie szły tylko do kieszeni obcych.

VII. Sami jednak wszystkiego wykonać nie możemy, dlatego wzywamy rząd, aby prędzej i mocniej przyszedł nam w pomoc, aby nareszcie uregulował Odrę i inne rzeki, aby postarał się o łatwy i tańszy kredyt.

VIII. Rzemieślnicy górnoszlązcy oświadczają razem z rzemieślnikami innych prowincyj, że trzeba cechów przymusowych, trzeba znieść wolność proceederu, bo tylko tak rzemieślnicy mogą się obronić przed kapitałem spekulantów.

IX. Robotnicy górnoszlązcy, mianowicie górnicy i hutnicy, żądają i o to starać się będą, spodziewając się pomocy posłów, aby byli tak postawieni jak robotnicy w Dolnym Szlązku, Westfalii, nad Renem. Praca dzienna niech trwa ośm godzin, płaca taka jak gdzieindziej, niech będą prawa i sądy dla robotników, iżby ich nie można wygnać z roboty każdej chwili, kasy knapszaftowe niech będą albo w ręku robotników, albo w ręku rządu.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 23. września. Na posiedzeniu towarzystwa niesienia pomocy literatom i uczonym wybrano, jak podaje *Nowoje Wremia*, komisję, która ma zająć się porządkiem w czasie pogrzebu Turgenjewa, jak również wyjdzie na spotkanie pociągu z ciałem zmarłego. Do komisji tej wybrano: Głazunowa, profesora Tagancewa, Włodzimierza Spasowicza, W. Gajewskiego i D. Grygorowicza.—Z powodu podania się do dymisji prezydenta miasta Moskwy, Czyczerina, pisze *Mosk. Deutsche Ztg.*, wielu członków rady miejskiej i zarządu ma zamiar złożyć swe godności. — W roku zeszłym, jednocześnie ze słynnym krachem banku skopińskiego, poczęły obiegać pogłoski o bardzo wątpliwym stanie interesów banku w Orle. Administracja miejska zaprzeczyła tym pogłoskom; rewizja jednak się odbyła, zmieniono dyrekcję, a poprzednich kierowników oddano pod sąd. O interesach banku, jakoś nic nie było słychać. Aż teraz dopiero, po roku prawie, rada miejska wykryła deficyt na ogromną kwotę, bo przeszło 2,360.000 rubli. — *Nowoje Wremia* donosi o następujących procesach ciekawszych, które się będą niezadługo toczyć: proces księcia Grzegorza Gruzińskiego, syna ostatniej carycy Gruzińskiej, który zabił kochanka swej żony; proces właściciela dóbr ziemskich Iljaczenki, który zabił żyda Enkslesa. za to, że ten pożyczając na lichwę, w przeciągu lat pięciu zrujnował go kompletnie i zabrał majątek, i nareszcie proces policmajstra miasta Nieżyna, p. Sawczenki - Bielskiego, który z rewolweru położył trupem policjanta, chcącego go uderzyć.— W petersburskim okręgowym sądzie odbył się temi dniami proces ośmnastoletniego Władysława Wyrzykowskiego, byłego ucznia szkoły leśnej, który będąc wciąż krzywdzonym przez starszego nauczyciela Kellera, a nareszcie wypędzonym ze szkoły, uderzył go dwa razy w twarz. Rozprawa wykazała, że Keller rzeczywiście był złym i niesprawiedliwym względem uczniów, i sąd skazał Wyrzykowskiego tylko na dwa miesiące więzienia.

Departament policji państwowej w Petersburgu zwrócił uwagę na praktykowany w niektórych fabrykach i zakładach przemysłowych pomiędzy robotnikami zwyczaj wybierania z własnego grona pewnego rodzaju przewodników czy też zwierzchników, około których po za obrębem fabryki robotnicy się gromadzą, a ci przywodzą im we wszystkiem, zwłaszcza w zbiorowych bijatykach, awanturach, wspólnych wycieczkach, słowem sporadycznych lub naprzód ułożonych akcjach zbiorowych. Wpływ tych przewodników bywa według opinii departamentu nader szkodliwy, szczególniej zaś, gdy zwierzchnicy tego rodzaju, zagarnąwszy pewną władzę nad towarzyszami, stawiają opór właścicielom fabryk lub zakłócają spokój publiczny, opierając się na posłuszeństwie sobie, a przeważnej sile. W tym więc celu departament poleca właścicielom i w ogóle zwierzchnikom fabryk bacznie uważać, aby robotnicy nie wybierali podobnych przewodników; jeżeli zaś się tak stanie, robotnik taki winien być natychmiast usuniętym z fabryki.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. września.

Wiadomości osobiste. Poseł Ochrymowicz miał wczoraj fatalny wypadek, spadł bowiem na korytarzu w gmachu sejmowym i wywichnął rękę. Dr. Hossard zaopiekował się natychmiast swoim kolegą sejmowym. — W sobotę, w dzień św. Michała, odbędzie się we Lwowie ślub p. Szustera, dyrektora tramwaju, z panną Michaliną Lewicką. — Wczoraj przybył do Lwowa p. Göhring, szef sekcji w generalnej dyrekcji kolei państwowych. — Dr. Włodzimierz Kozłowski, przełożony obszaru dworskiego w Żabłotach Kozłowskich, został przy wyborze [illegible] dnia 25. bm. jednogłośnie obranym na członka Rady powiatowej przemyskiej z kurji większych posiadłości. — W Poznaniu w starostwym kościółku Panny Marji in summo pobłogosławiony został dnia 24. bm. związek małżeński pomiędzy panem Józefem Mycielskim z Ponieca, a panną Zofią Taczanowską ze Szypłowa, córką Władysława Taczanowskiego, b. prezesa Koła polskiego, i Bogumiły z Ciałpowskich.

Klasztor księży Bazyljanów i cerkiew św. Onufrego przy ul. Żółkiewskiej, będą się dobrze prezentować po dokonaniu restauracji, która dość raźnie postępuje. Sprostować należy przy tej sposobności wiadomość *Słowa*, jakoby biskupowi, który namalowany jest na wieży klasztornej, ogolono brodę. Biskup wyświęcający młodych mnichów, posiada obecnie bródkę blond i tylko z tej strony wygląda, jakoby postradał „ojców swoich szpadę“.

Staruszka, przeszło 80-letnia, pani Zielińska, była nauczycielka tańców, obarczona dwoma sparaliżowanymi synami, zasługuje w zupełności na opiekę ogółu, przedewszystkiem na pamięć licznych swych elewów i elewek. Administracja nasza kilkakrotnie już pośredniczyła w aktach miłosierdzia dla p. Zielińskiej, w wielkiej nędzy żyjącej; więc i teraz najchętniej podejmie się przyjmowania datków.

Powrót do Rosji. Przed miesiącem niektóre dzienniki podały następującą wiadomość, którą my nie powtarzaliśmy:

„Jeden z polskich wychodźców, dobrze znany we Lwowie, Władysław Kaczanowski, uzyskawszy od ministra Tołstoja prawo powrotu, jechał z wiarą, że dzięki manifestowi cesarskiemu, cieszyć się będzie spokojnem życiem w kraju [illegible] z córką. Przybywszy pełen tej otuchy do granicy Kongresówki, powitany tam został przez kapitana żandarmerji, który mu oświadczył, że od wyższej władzy odebrał do jego osoby dyspozycję i na mocy jej [illegible] Warszawy. Zaradnie dodał przytem po francusku: *Vous êtes le premier qui rentrez, et les autres auront a vous remercier de pouvoir rentrer aussi, parceque en me donnant l'ordre de vous laisser passer librement, on m'a autorisé de laisser passer les autres.* Po tych zapewnieniach, rad z osiągniętego celu, tegoż samego dnia jeszcze był Kaczanowski na dobrze znanym sobie bruku i wśród swoich... Trzy tygodnie minęło spokojnie. W ciągu tego czasu odgrzebali Moskale akta, dotyczące roli, odegranej przez Kaczanowskiego w 1863. r., akta te uzupełnili nowem śledztwem, i [illegible] przyaresztowali biedaka, rozłączyli z rodziną i wywieźli w głąb Rosji.“

Wiadomość ta, mogąca oczywiście zniechęcić wielu mieszkających wygnańców polskich za granicą do powrotu do ojczyzny, okazuje się najzupełniej nieprawdziwą. Od osób, jak najbliżej interesowanych w tej sprawie, a najwiarogodniejszych, bo czerpiących wiadomość bezpośrednio z źródła, dowiaduje się *Czas* krakowski, że p. W. Kaczanowski, po powrocie swym do Królestwa, nietylko nie został aresztowany i wywieziony, lecz nawet nagabywanym przez władze nie był i używa dotychczas zupełnej wolności, nie zostając się nawet pod t. z. dozorem policyjnym.

Urząd cłowy okolony jest murem tak mocno do ulicy nachylonym, że każdej chwili grozi zawaleniem. Godziłoby się budynek rządowy okolić sztachetami.

Stacja telegrafu w Szczawnicy, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została dnia 25. b. m. zamkniętą.

Dla weteranów z r. 1831 nadesłano nam ze składek w cukierni w Szczawie 5 złr., które do kasy odesłano.

Z Żółkwi otrzymało *Diło* autentyczną, jak powiada, wiadomość, że biskup przemyski, ks. Jan Stupnicki, w telegraficznej drodze zakazał ks. Jezuitom odbywania misyj, i że im potrzebne [illegible] jurysdykcji.

Samobójstwo. Wczoraj w piwnicy realności l. 29 przy ul. Kaźmierzowskiej obwiesił się stróż, 46-letni Feliks Lesiak, pijak nałogowy. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala powszechnego.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Eidel Nelken we Lwowie.

Skałat 23. września. Dnia 12. bm. o godz. 7 z rana [illegible] ulice dzisiejszego miasta, [illegible] uroczysty. Domy nawet najbiedniejszej ludności tutejszej bez różnicy wyznań ubrane były we flagi narodowe, a muzyka miejscowa przechodziła ulice miasta, przygrywając melodje narodowe.

O godz. 9 odbyło się nabożeństwo w cerkwi gr. kat., na którem byli obecni urzędnicy starostwa, rada powiatowa, urząd gminy [illegible] obywatele, oraz nieoliczna ilość ludu. Po skończonem nabożeństwie ks. Leontowicz kazał w gorących słowach i w pięknej ruskiej mowie o znaczeniu historycznem odsieczy Wiednia; wykazał ludowi, jak wielką przysługę oddał chrześcijaństwu król Jan Sobieski na czele wojska polskiego, w szeregach którego i Rusini brali czynny udział.

Następnie udali się wszyscy zebrani do kościoła, gdzie po odprawionem nabożeństwie ks. Horacy miał przemowę stosowną do dnia uroczystego. Ztąd udała się cała publiczność do miejscowej synagogi, w której nabożeństwo odprawił kantor z chórem, sprowadzonym z Tarnopola. Po wyjściu przez kantora złotą koroną ozdobionej tory i odprawieniu modlitwy za duszę śp. króla bohatera, przemówił nauczyciel miejscowy, pan Eichenkatz, do zgromadzonej publiczności wcale poprawną polszczyzną, poczem zakończono nabożeństwo hymnem „Boże coś Polskę“. Przed wieczorem urządzona była zabawa ludowa, gdzie przy muzyce ochoczo tańczono. Wieczorem zaś całe miasto było rzęsiście iluminowane.

„I małpy dostają oklaski“. Czytamy w *Reformie*: Takę głęboką filozoficzną uwagę opatrzył jakiś bezimienny korespondent z miasta, nadesłaną nam notatkę o przebywającym podobno gdzieś na Stradomiu czy Podgórzu teatrze małp. Szan. korespondent nie może się przedewszystkiem dość nachwalić „uprzejmości i układu“ p. dyrektora teatru tel przedsiębiorcy, który ma być „prawdziwym ojcem swego towarzystwa,“ z prostym „wyborem reżyserem.“ Jeżeli też — powiada — „pani Pompadour“ stara i brzydka małpa, albo też pawian „Titi“ jej [illegible], albo też wreszcie skoczna koza „Lina“ pozyska „publiczności“ [illegible] oklasków — p. dyrektor daje swą miną do poznania, że to nie małpom, ale jemu właściwie klaszczą.“ Dalej wesoły korespondent pisze: „Przy końcu przedstawienia rozgrywa się straszna tragedja: „dwaj wojownicy“ w [illegible] jakiejś młodości zostają na śmierć skazani. Nadchodzi, co prawda, ułaskawienie, ale niestety napóźno. Daremnie spłakana markietanka łamie ręce w rozpaczy, pokręcając ogonkiem wcale filuternie; z za sceny dolatują ponure dźwięki żałobnego marsza, widokrąg ciemnieje, za sceną słychać zgrzytanie, [illegible], kapralom także niedobrze itd. itd., tylko p. przedsiębiorca gładzi brodę z zadowoleniem.“

Jakże żywo staje tu na pamięci doskonała bajeczka Krasickiego „Kuglarze.“ „Chcecie wiedzieć — rzekł kuglarz do widzów — jak przemysł rzeczy mnoży? Niech z was każdy w ten worek pieniądze położy.“ Publiczność „stosując się do rozkazu, napełniła go do razu.“ On zaś:

. . . pokłonił się, podskoczył, wykrzyknął —
Brzęknął pieniędzmi, rozśmiał się i zniknął!

Zakazane owoce. W Wilnie zdarzył się w tych dniach sensacyjny wypadek, który poruszył całe miasto. Jeden ze znanych w mieście przemysłowców, człowiek bardzo bogaty, poszlakowanym został o prowadzenie handlu fałszywemi pieniądzmi. Według wersyj, które z rozmaitemi warjantami obiegają po mieście, rzecz się tak miała. Pan ów, stosownie do swej fortuny, prowadził życie zbytkowne, obfitujące we wszelkiego rodzaju komfort. Ztąd też i komora odbierała nieustannie przychodzące do niego z zagranicy posyłki, zawierające przedmioty rozmaitego luksusu. Wśród tych przedmiotów niepoślednie zajmowały miejsce owoce, które w wyborowych gatunkach z rozmaitych stron świata, szczególnie zaś z Francji, pod jego przychodziły adresem. W ostatnich mianowicie czasach nader często nadchodziły skrzynie z prześlicznemi gruszkami: „duchessami“. Urzędnik komory był już tak do tych posyłek przyzwyczajony, iż nie zwracając na nie bynajmniej uwagi, niezwłocznie skrzynie adresantowi wydawał. Dni temu wszakże kilka, podczas rewizji nadeszłych z zagranicy towarów, był obecnym sam naczelnik komory i zwrócił uwagę na skrzynkę z gruszkami.

— Co to? — pyta urzędnika.

— Gruszki.

— A no! proszę je wyjąć.

Urzędnik wyjął jednę, wyjął drugą — przesyłka była w porządku; były to gruszki istotne, zadziwiające tylko niezwykłą swą wielkością.

— Proszę wyjmować dalej — zadecydował naczelnik.

Urzędnik uśmiechnął się na pedantyzm zwierzchnika, zastosował się wszakże do jego woli. Tymczasem przy wydostaniu dalszych gruszek nastręczyła się niewyjaśniona niczem okoliczność. Gruszki, które wyjmowano, odznaczały się niezwykłym ciężarem. Poczęto je oglądać staranniej. Jakoż przekonano się, iż były to zawsze gruszki, ale nienaturalne, tylko w doskonałem naśladownictwie. Każda z gruszek stanowiła misternie wyrobiony koszyk, którego wnętrze wypełnione było fałszywemi banknotami. Jakie wrażenie to wykrycie zrobiło, łatwo zrozumieć. Te same wersje, które powtarzamy za miejscowym organem, powiadają, iż skompromitowany przemysłowiec do niczego się nie przyznaje, dając na wszystkie pytania jedną odpowiedź: „nic nie wiem, nic nie rozumiem“, energiczne jednak śledztwo niezwłocznie rozpoczęto. W wypadku jednak rzeczonym można śmiało powiedzieć, iż jegomość ów odpowiadać będzie na „zakazane owoce“.

Zwłoki Turgeniewa zostaną do Rosji przewiezione nie na Wiedeń, lecz na Frankfurt, Berlin i Wierzbołowo. Pogrzeb odbędzie się w Petersburgu dnia 3. lub 4. października.

Tajemnicze kamienie. Od 10 dni znajdują się mieszkańcy domu pod l. 34 Millergasse na Mariahilf w Wiedniu w niezwykłej sytuacji. Codziennie po południu lub wieczorem spadają na podwórze tego domu kamienie i cegły przeszło półfuntowej wagi, a dnia 24. okna i dach zostały prawie całkowicie zniszczone. Wszakże mimo najusilniejszych poszukiwań nie wyśledzono dotąd, kto i w jakim kierunku rzuca te kamienie, i należy przypuścić, że sprawca miota je z wielkiego oddalenia i z bezpiecznego ukrycia za pomocą maszyny. Właściciel domu przeznaczył 50 złr. nagrody za wyśledzenie ptaszka.

Biografja miljonera. Jay Gould, głośny bogacz amerykański, opowiadał niedawno w Nowym Jorku historję olbrzymiego swego majątku: „Urodziłem się — mówił — w r. 1836; ojciec mój posiadał mały folwark. W młodości pomagałem siostrom doić krowy. Pewnego razu prosiłem ojca, aby mi pozwolił uczęszczać do szkoły, o 15 mil od folwarku odległej. Miałem wówczas lat 14, a pewien kowal ofiarował mi całkowite utrzymanie za prowadzenie rachunków. Po jednorocznym kursie w szkole zostałem subjektem w pewnym sklepie, a w chwilach wolnych od służby doskonaliłem się w matematyce. Później byłem pomocnikiem geometry z pensją 20 dolarów miesięcznie, a gdy mój chlebodawca zbankrutował, zostałem sam geometrą i zarobiłem zaraz na początku tej karjery dolara za zrobienie zegara słonecznego. Następnie wziąłem się do fabrykacji kart i zarobiłem 5000 dolarów. Z tym kapitałem w ręku zostałem współwłaścicielem garbarni, którą później objąłem w wyłączne posiadanie i sprzedałem właśnie przed krachem r. 1857 ze znakomitą korzyścią. Potem nabyłem spadłe papiery kolei waszyngtońskiej i zostałem spekulantem na wielką skalę. Szczęście posłużyło mi niesłychanie. Kupiłem koleje Clevelandzką i Pittsburską, i założyłem kilka wielkich fabryk żelaza. Nabyłem następnie słynną kolej Missouri-Pacific, która w owym czasie miała 287 mil długości. Dziś liczy ona co najmniej 1000 mil angielskich. Gdy objąłem tę kolej w posiadanie, miała ona 70,000 dolarów w tygodniowym ruchu; w ubiegłym zaś miesiącu czysty dochód wynosił dolarów 5,100,000.“

Mowa jenerała Butlera. Pomiędzy najbardziej odznaczającymi się w Stanach Zjednoczonych, figuruje nazwisko jenerała Ben Butlera, gubernatora stanu Massachussets. Należy on oprócz tego do ludzi bardzo praktycznych, sądząc przynajmniej z tego, co się zdarzyło niedawno. Korzystając z obecności p. Butlera w Nowym Yorku, jeden z klubów tego miasta wyprawił mu bankiet; ku końcowi uczty proszono jenerała, żeby powiedział „Speech“. Jenerał wypowiedział mowę następującą: „Panowie! Można utracić apetyt myśląc o tem, że przy końcu obiadu ma się powiedzieć mowę. Zkąd pochodzi ten niedorzeczny, przeszkadzający trawieniu, zwyczaj elukubracji frazesów, czasami pięknie brzmiących, ale zawsze prawie pozbawionych dowcipu i praktycznego sensu? Czyż nie jest również niedorzecznem nadziewać na siebie frak i biały krawat, tak samo jak lokaj usługujący przy stole? Nakoniec, i co gorzej, ci służący często, daleko przyzwoiciej wyglądają, aniżeli goście, którym talerze zmieniają, i trudno powiedzieć, którzy z nich są prawdziwymi „gentlemenami“ — ci, co siedzą przy stole, czy ci, co stoją za krzesłami? Oto wszystko, co miałem do powiedzenia“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Rządy pani Marceliny“, 4-aktowa krotochwila nienapomnianego przez publiczność lwowską artysty, p. Bolesława Ładnowskiego, ukaże się wkrótce na scenie warszawskiej. Pragnęlibyśmy także i we Lwowie ujrzeć dramatyczną tę pracę Ładnowskiego, którego aspiracje pisarskie są nam znane.

„Slavia“ Artura **G r o t g e r a**. Wszyscy znają cudowne kartony naszego genjalnego rysownika. Ale niewielu zapewne wie nawet o istnieniu skromnego, lecz głęboką myślą przejętego obrazka, wiszącego na ścianie „Slovanské Besedy“ w Wiedniu. Tytuł jego „Slavia“ a treść następująca: Na wyniosłem urwisku wznoszą się wysokie rusztowania, otaczające z gruba już ociosany olbrzymi posąg „Slavii“, matki-rodzicielki wszystkich plemion i narodowości słowiańskich, z gwiazdą na czole, ze sztandarem zgody i pojednania w jednem ręku, drugą ręką błogosławiącej licznym dzieciom swoim. Z prawej strony na rusztowaniu zasadzona zielona gałęź choiny i tarcza u napisem: „Niech żyje Słowiańszczyzna!“ Ale posąg jeszcze nie skończony, to też na rusztowaniu wre życie. Przedstawiciele najrozmaitszych plemion słowiańskich, które rozróżnić można z charakterystycznego kształtu ich czapek i kapeluszy, krzątają się gorliwie, aby co prędzej stanął gotów posąg wspólnej matki. Na najwyższem piętrze rusztowania, przy samej głowie posągu stoi Czech, gorliwie dłutem wykuwając oczy posągowi... Nieco niżej spostrzegamy rzeźkiego Krakowianina z nad Wisły, który przestał na chwilę pracować, bo opatruje sobie rękę... ale weźmie się i on zaraz do roboty, i niewątpliwie przyczyni się do wykończenia wspaniałego posągu. Dalej inni Słowianie. Na samym dole wdrapują się na urwisko przedstawiciele południowych Słowian, którym dotąd jarzmo tureckie przeszkadzało przystąpić do tej ogólnej pracy. Wszyscy robotnicy i cały front obrazu oblane jasnem światłem, tryskającem już z posągu. W dali jeszcze ciemno. Obraz robi potężne wrażenie. Wielką też przyjemność sprawił czytelnikom swego „Sbornika Slovanskeho“ p. E. Jelinek, dając im w jednym z numerów piękną drzeworytniczą kopję tego obrazu. W jednej z przejażdżek swych dla poznania bliżej różnych szczepów i odrostków słowiańskich, ujrzał go na ścianie „Slovanské Besedy“ w Wiedniu, i obraz ten tak go uderzył, że postanowił dać go poznać szerszym kołom. „Kto widział „Slavię“ Grotgera — powiada szan. pracownik na polu wzajemności słowiańskiej — temu często stawać on będzie na myśli. Mnie stał on w oczach prawie ciągle podczas dalszej podróży mojej. Parowiec nasz dawno opuścił już starą Vindobonę, a jam go widział ciągle.“

Ruch stowarzyszeń.

Porządek II. Zjazdu krajowego Związku ochotn. Straży pożarnych dnia 29. i 30. września 1883 we Lwowie.

Przyjazd delegatów do Lwowa z zachodu dnia 28. bm. koleją Karola Ludwika o godzinie 9·15 wieczorem; ze wschodu koleją Czerniowiecką i Brodsko-Tarnopolską o godzinie 4. z rana dnia 29. bm.; z południa koleją Albrechta o godzinie 8½ wieczorem dnia 28. bm.

O wskazanych godzinach pełnić będzie służbę na dworcach (głównym i podzamczu) komisja kwaterunkowa w mundurach, dla wszelkich ułatwień.

Dnia 29. września o godzinie 9. z rana zebranie koleżeńskie w sali Kasyna mieszczańskiego — ulica Akademicka.

O godzinie 10. z rana w katedrze łac. cicha msza obrz. łac. i gr. kat.

O godzinie 11. z rana pierwsze posiedzenie delegatów w sali Kasyna mieszczańskiego: Zagajenie Zjazdu i wybór przewodniczącego. Sprawozdanie o funduszach Związku. Wnioski organizacyjne ewent. zmiana statutów.

O godzinie ½2 po południu obiad w tejże samej sali.

O godzinie 4. po południu musztra korpusu ochotn. Straży lwowskiej w dziedzińcu ratuszowym.

Dnia 30. września o godzinie 10. z rana drugie posiedzenie delegatów w wspomnianej sali: Wybór nowego zarządu na dwa lata.

O godzinie 1. po południu obiad wspólny w Kasynie mieszczańskiem.

O godzinie 2½ po południu, w razie pogody, wycieczka na kopiec Unii z kapelą, na wypadek słoty zwiedzenie wystawy szkół przemysłowych w sali ratuszowej.

Odjazd z powrotem wieczornemi pociągami.

Delegaci, przyjeżdżający wozami z Żółkwi, Mostów, Rawy, Sokala itp., znajdą dla swych podwód i koni bezpłatne pomieszczenie w fabryce maszyn p. Deskura w ulicy Balonowej na przedmieściu Żółkiewskiem.

We Lwowie dnia 23. września 1883.

Imieniem Komitetu
Henryk Rewakowicz.

Z izby sądowej.

Berlin 20. września. *(Mistrz loterji przed sądem.)* W całej Austrji znany jest z inseratów „profesor Ritter von Orlige“, autor „nieomylnych“ senników i „tabeli szczęścia gry loteryjnej“, z której wprawdzie sam nie korzysta, ale zgłaszającym się wspaniałomyślnie tego dozwala. Że łatwowiernych nigdy nie braknie, więc tysiące zgłasza się do „mistrza loterji“ po numera, a ponieważ na tysiąc zawsze ktoś wygrać musi, więc szanowny mistrz loterji, sam nie ryzykując stawki, dzieli się wygraną niejednego szczęśliwca, a interes ten, od lat kilkunastu prowadzony i wszędzie przez profesora Orlige po dziennikach reklamowany, znaczne przynosi mu dochody. Siedzibą profesora jest Berlin. Atoli policja tamtejsza zwróciła na niego uwagę i za jej informacjami skazał spekulanta sąd w Charlottenburgu na 100 marek grzywny lub 10 dni kozy za nieprawne używanie tytułu profesora i przydomku szlacheckiego. Przeciw temu wyrokowi wniósł skazany zażalenie, podając, że w Austrji nauczyciele nawet najniższej rangi używają tytułu profesora, tudzież, że nazwiska i tytułu szlacheckiego używa jako adoptowany syn pułkownika austrjackiego.

Po zasięgnięciu wiadomości z Austrji, przekonano się, że właściwe nazwisko pana profesora jest Józef **P t a c z e k**, a adoptowanym być nie mógł przez pułkownika Orlige, ponieważ taki pułkownik nigdy nie istniał, tytułu zaś profesora używają osoby, obdarzone nim przez urząd państwowy. Skutkiem tego sąd berliński odrzucił zażalenie p. Ptaczka i utrzymał w mocy wyrok sądu Charlottenburskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów i zbiorach we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Częste deszcze, ulewy i burze, przy wietrze przeważnie wschodnio-południowym, cechowały pierwszą połowę września. Zbiór mianowicie zboża i roślin strączkowych wszędzie już ukończony. Pozostaje nam uzupełnić poprzednie sprawozdanie następującemi jeszcze szczegółami:

B ó b i b o b i k i wydały ogólny plon obfity. W Sanockiem zebrano bobu 6, bobiku 5 kóp z morga; w okolicach Przemyśla tylko 4. Pod Wojniłowem wydał morg bobu 8—10 korcy, bobiku 10—15; koło Rozdołu, Żurawna zebrano bobu 6 kóp, bobiku 5—7. Z okolic Buczacza, Halicza donoszą o wielkiej plenności tak bobu jak bobiku. W Borszczowskiem wydał morg 6—7 korcy; w Zbarazkiem zebrano z morga przeciętnie po 10 kóp bobiku; w okolicach Porchowy, Złotego Potoka wydał morg bobu i bobiku około 4 korcy; pod Delatynem 600—700 kilogr. bobiku.

C h m i e l obfity i piękny plon wydał w tym roku. Około Kamionki Strumiłowej zebrano z morga do 4 cetn. wied. W okolicy Rudek 5—6, w Sanockiem 6—7, około Sądowej Wiszni 4, pod Wojniłowem tylko 3, w okolicach Toporowa, Łopatyna, Radziechowa 3—5, pod Rozdołem 250 kilogramów. Koło Żurawna tylko 2 cetn. wied. Podobnież w Borszczowskiem.

H r e c z k i w okolicach Kamionki Strumiłowej zebrano po 4 kopy z morga; podobnież w Żółkiewskiem. W Sanockiem wydał morg po 8 kóp przeciętnie; koło Rudek 7—8, koło Sądowej Wiszni 4 kopy, pod Wojniłowem 4—5, koło Radziechowa, Łopatyna, 6 kóp. Toż samo w Złoczowskiem pod Glinianami, koło Rozdołu i Żurawna. Pod Buczaczem, w okolicy Petlikowiec, Osowiec, Przewłoki, Kujdanowa, Bobuliniec, zebrano hreczki po 5 kóp dobrego snopa, a omłotu spodziewają się obfitego, bo ziarno bujnie podsiadło. Pod Haliczem zebrano 10 kóp z morga, w Borszczowskiem 5—7. Próby omłotu jeszcze nie robiono. W Zbaraskiem zebrano hreczki z morga kóp 6—9, na Podolu koło Kopeczyniec 5—6; koło Tłustego i Porchowy wydaje hreczka 3—6 korcy z morga.

O t a w a na łąkach wszędzie średnia. Porost niski i rzadki. Po większej części kosić dopiero zaczęto. Deszcze przeszkadzają kośbie. O obfitym zbiorze otawy donoszą ze Złoczowskiego, z okolic Nadbużańskich i z nad Dniestru, z pod Żurawna, Rozdołu, Halicza. Natomiast ze Zbarazkiego i na całem Podolu uskarżają się na bardzo lichą otawę z powodu posuchy w lipcu i sierpniu.

R z e p a k wygląda obiecująco. W okolicach Żurawna, Rozdołu, Buczacza bardzo piękny. W powiecie Borszczowskim pojawił się chrząszczyk i zjada go ze szczętem.

K u k u r u d z a dobrze zrodziła; ale po większej części jeszcze nie dojrzała. Obawiać się należy wczesnych na nią mrozów. Z pod Kopyczyniec donoszą, że robaki toczą tak szulki jak i łodygę. Z pod Delatyna uskarżają się, że wiele kukurudzy jest jałowej.

K a r t o f l e dopiero gdzie nie gdzie kopać zaczęto, lecz nie ma nadziei na zbiór dobry. Nać dawno zczerniała, pod krzakami wiele niedorodków a lepsze gatunki psują się. W starostwie Rawskiem gniją mocno, a plon mały. Koło Kamionki Strumiłowej kopać jeszcze nie zaczęto. W Żółkiewskiem zrodziły bardzo źle, zwłaszcza wczesne amerykańskie gniją tam wszędzie. Podobnież koło Rudek. W Sanockiem plon średni. W Przemyskiem koło Niżankowiec nieco lepszy. W powiecie Kałuskim gniją, w Złoczowskiem koło Toporowa i Łopatyna zaczynają się psuć, a gdzie nie zepsute, tam bardzo mało pod krzakiem. Koło Żurawna, Rozdołu plon mierny; w okolicy Halicza dobry. W Zbaraskiem i na Podolu kartofle drobne, a po nizinach psują się także.

O b s i e w y, którym początkowo w sierpniu przeszkadzała posucha, obecnie raźnie postępują. Siew **ż y t a** na ukończeniu, **p s z e n i c y** w połowie; mianowicie na obszarach dworskich. W Żółkiewskiem, gdzie zwykle siejba znacznie później się zaczyna jak na Podolu, włościanie dotychczas mało co jeszcze posiali. Koło Sądowej Wiszni siew pszenicy ukończony; podobnież koło Żurawna, Rozdołu, w dolinie Łukwi pod Haliczem, tudzież w powiecie Zbaraskim i w niektórych okolicach na Podolu.

O z i m i n y wczesne są ładne. Początkowo z powodu posuchy bardzo tępo wschodziły i potrzeba pogodnej jesieni, aby się dobrze zakorzenić mogły.

Pokup austrjackiego wina w Rosji. Ministerstwo handlu zawiadomiło wiedeńską Izbę handlową, że większe miasta rosyjskiego państwa, jak Petersburg, Moskwa, Niżny Nowgorod, tudzież Warszawa i w ogóle całe Królestwo Polskie zaopatrywane jest w wino prawie wyłącznie przez liwerantów francuskich. Wino to nie odznacza się wcale dobrocią, gdyż po większej części jest fałszowane, a jeżeli mimo to znalazło ogromny odbyt, to dzieje się to z tej przyczyny, ponieważ austrjaccy i węgierscy kupcy nie poczynili żadnych zabiegów w celu rozpowszechnienia w Rosji austrjackiego i węgierskiego wina, mimo to że jest lepsze i znacznie tańsze, gdyż przy wprowadzaniu tego wina do Rosji odpadają olbrzymie koszta przesyłki, jakie ponosić muszą producenci francuscy. Działając w interesie rozwoju austro-węgierskich stosunków handlowych ministerstwo handlu poleciło austrjackim konsulatom w Rosji, ażeby baczniejszą zwracali uwagę na handel winem i wyniki swoich spostrzeżeń zakomunikowali natychmiast ministerstwu. Gdy producenci austrjaccy otrzymają bliższe urzędowe wskazówki, niewątpliwie zwiększy się wywóz austrjacko-węgierskiego wina do Rosji, które ze względu na swą dobroć i taniość powinno tam znaleźć pokup znaczniejszy.

Trzoda chlewna. Namiestnictwo znosi zarządzenie zaprowadzone rozporządzeniem z dnia 28. lutego b. r. l. 12661, według którego trzody chlewne, przeznaczone do wywozu za granicę, mają być transportowane jedynie koleją żelazną przez stację w Oświęcimie i tamże poddawane oględzinom weterynaryjnym.

Departament leśny w Petersburgu opracował szczegółowe przepisy w przedmiocie ochrony lasów nietylko rządowych, lecz i prywatnych. Według obliczenia departamentu, ludność państwa spotrzebowywa rocznie około 37½ miljonów sążni kubicznych drzewa, licząc tylko po ½ sążnia kubicznego na mieszkańca i biorąc pod uwagę tylko takie potrzeby, jak opał i budowle, a pomijając konsumcję drzewa przez drogi żelazne, fabryki, zakłady i itd. Że zaś lasy rządowe wydają rocznie tylko 3 miljony sążni, przeto pozostała większość, t. j. 34 mil. z górą pochodzi z lasów prywatnych. Naturalnie cyfrze tej nie odpowiada ani przestrzeń lasów prywatnych, ani prowadzone w nich gospodarstwo. Celem też zapobieżenia dalszej trzebieży lasów, departament proponuje, ażeby zabronić bezwarunkowo wycinania drzewa w lasach, stanowiących naturalną, mechaniczną obronę kraju, w innych zaś dążyć do zaprowadzenia gospodarstwa racjonalnego. Zanim jednak środki te będą mogły wydać pożądany owoc, departament zamierza popierać produkcję surogatów drzewa i rozszerzać zakres ich użycia.

Wiedeń 25. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1580 sztuk ciężkich bakonów, 1916 średnich i 3247 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 46·— do 49·— średnie 42·— do 45·—, warchlaki 35·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Lwów 26 września. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·75 do 10·10, pszenica biała 9·50 do 9·85, pszenica żółta 9·35 do 9·75, żyto 7·40 do 7·75, jęczmień browarny 7·25 do 7·65, jęczmień pastewny 6·— do 6·35, owies 6·35 do 6·75, groch do gotowania 8·— do 9·50, groch pastewny 6·25 do 6·50, wyka 6·25 do 6·50, bób 8·— do 14·—, hreczka 6·75 do 7·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 6·— do 6·25, rzepak zimowy 16·— do 16·25, rzepak letni 14·50 do 15·—, lnianka 11·50 do 11·85, nasienie lniane 9·50 do 10·—, koniczyna 60·— do 65·—, kminek 23·— do 27·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 37·—, na listopad-maj —·—.

Waluta: marek 58·60, rubel złr. 1·18¼, napoleondor złr. 9·50½.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej“

K o n k u r s a. Posada dyetarjusza przy sądzie powiatowym w Mielcu, z płacą miesięczną 30 złr. Zgłaszać się do sędziego powiatowego w Mielcu. — Posada azystenta fizyki w akademji marynarki w Riece, z płacą roczną 600 złr. Podania wnosić najdalej do 15. października b. r. do ministerstwa wojny (oddział marynarki) w Wiedniu. — Posada radcy sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Złoczowie, ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym w Galicji wschodniej w VII. klasie rangi. Podania wnosić najdalej do 10. października b r. do prezydjum sądu obwodowego w Złoczowie. — Posada sekretarza rady przy sądzie krajowym w Krakowie, w VIII. klasie rangi. Podania wnosić w przeciągu dni 14 do prezydjum sądu kraj. w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. września.

Do klubu autonomistów, (podolsko-krakowskiego) przystąpili dziś pp. **P o l a n o w s k i**, **G n i e w o s z**, **B o b c z y ń s k i**, **K o r y t o w s k i**, Tomisław **R o z w a d o w s k i**, hr. Mieczysław **B o r k o w s k i** i **K l u c k i**.

P. **P o l a n o w s k i** miał przytem przemowę, w której podniósł potrzebę obrony ducha autonomicznego i położył nacisk na łączność Koła polskiego ze Sejmem. P. **G r o c h o l s k i** podziękował, zapewniając, że „Koło“ jest świadome potrzeby tej łączności, i żywi stałą dążność do zadośćuczynienia potrzebom kraju w duchu rozumnego postępu bez skoków.

Ustawa budownicza dla m. Krakowa została w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszoną.

Czytamy w *Czasie*: Na 22. bm. wyznaczoną była komisja rosyjsko-austrjacka, dla sprawdzenia granicy od strony powiatu Tomaszowskiego z jednej, a powiatów Cieszanowskiego, Rawskiego i Sokalskiego z drugiej strony. Uwiadomienie o tem otrzymał Wydział krajowy od namiestnictwa właśnie w dniu, gdy się miała rozpocząć komisja, gdy zatem niemożliwem już było wzięcie udziału. Samo uwiadomienie nie wskazuje bliżej celu komisji, domyślać się jednak wolno, że nie chodzi tu o jaką pretensję aneksyjną, jak w sprawie Morskiego Oka, lecz o podrzędną tylko kwestję, gdyż w razie przeciwnym rzecz nie byłaby tak lekko traktowaną.

Klub demokratyczny 9 okręgu w Wiedniu odbywał wczoraj naradę nad podrożeniem mięsa. Kronnawetter występował przeciw egoizmowi niemiecko-czeskich deputowanych. Wywody swoje zakończył w następujący sposób: „Uczcie się z dzisiejszej narady nad podrożeniem mięsa, komu macie powierzać mandaty. Bez względu na narodowościowe demonstracje, oddawajcie głosy wasze tym, którzyby was, nie kapitał, brali w obronę.“

Z Wiednia donoszą, że przed otwarciem parlamentu nastąpi kilka nominacyj parów, aby zapełnić luki, jakie powstały w skutek kilku wypadków śmierci.

Dnia 25. września na posiedzeniu Sejmu morawskiego przedłożył rząd projekt komasacji gruntów. Następnie dr. **P r o m b e r** wniósł, aby wybory do komisji uskuteczniono z całego sejmu. Wniosek ten został przyjęty, a upadła propozycja dra Kozarka, który proponował, aby wybory nastąpiły według kuryj.

Wydział krajowy zdając sejmowi berneńskiemu sprawę z projektowanej przez dr. Schroma ordynacji wyborczej, zwrócił uwagę Sejmu na tę okoliczność, że zniżenie cenzusu wyborczego na 5 złr. w miastach, a na 3 złr. w gminach wiejskich, wywoła pomnożenie liczby wyborców o 96.196 uprawnionych do wyboru, co pociągnie za sobą naruszenie praw dzisiejszych wyborców w wielu okręgach. Z uwagi, że ilość uiszczanych podatków przez przybywających w ten sposób wyborców, nie stałaby w żadnym stosunku do wpływu, jakiby uzyskali na wybory, Wydział krajowy oświadcza się przeciw reformie i pozostawia Sejmowi oznaczenie sposobu załatwienia tej sprawy.

Klub narodowy sejmu kraińskiego postanowił weryfikować wybory z większych posiadłości do-

piero w ciągu następującej sesji, a tymczasem akta odnośne przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania.

W Zala Ege-szeg zapadł wyrok w sprawie rozruchów antisemickich, uwalniający od winy Kisa, Buksa, Horvata, Szakala, i Domjana. Trzech oskarżonych oddano zwykłym sądom. Przeciw uwolnieniu Domjana prokuratorja zgłosiła apelację, którą trybunał odrzucił.

W Vesprimie miały miejsce w nocy z 24. na 25. września antisemickie rozruchy. W 12 żydowskich domach wybito okna.

Deputowany do Sejmu węgierskiego Dyonizy Pazmandy wydał odezwę do żydów, w której wzywa ich, aby zaczęli serjo myśleć o reformie, gdyż ich bezpieczeństwo oparte na bagnetach nie jest trwałe. Pazmandy jest zdania, że wyznanie religijne żydów starowierców nie powinno być uznawane przez ustawę.

Uwięziony redaktor irredentystycznej *Indipendente*, Jurettig, postawiony ma być przez sąd przysięgłych w Innsbrucku. Nowy redaktor odpowiedzialny tego dziennika ogłosił w *Fremdenblacie*, że nie może brać odpowiedzialności za treść dziennika i zawiadomił policję o swojem ustąpieniu.

W dobrze poinformowanych kołach berlińskich zapewniają, że spotkanie się cesarza Wilhelma z carem było przygotowywane, ale odstąpiono od kroku tego, jako niestosownego dopóty, póki nie będzie uspokajających wyjaśnień co do nagromadzenia wojsk rosyjskich w Królewstwie polskiem i wizyty Gladstona w Kopenhadze.

Z Petersburga donoszą dnia 25. bm., że na mocy werdyktu przysięgłych były właściciel prywatnego gimnazjum, Boczkow, skazany został na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do mniej oddalonych części Syberji.

W Bułgarji mają być przekonania, że policzone są dnie rządów ks. Aleksandra i nawet wymieniają już następcę jego.

Gdy po ustąpieniu Sobolewa i Kaulbarsa z ministerstwa bułgarskiego, Rosja znowu jednemu z jenerałów swoich pozwoliła na przyjęcie teki ministra wojny w nowym gabinecie w Bułgarji, zaczęło się budzić przekonanie, że godzi się ona z faktem dokonanym i przynajmniej na pewien czas pozostawi Bułgarję naturalnemu jej rozwojowi, wpływając na stosunki tamtejsze jedynie w drodze dyplomatycznej. Zaledwie jednak minęło dni kilkanaście, a *Journal de St. Petersbourg* przyniósł komunikat urzędowy o ostatnich wypadkach bułgarskich, w którym między innemi czytamy: „Podczas gdy program postawiony w manifeście z 1. lipca 1881, ustanawia, że statut tirnowski zmieniony być może tylko przez zgromadzenie narodowe, ma go obecnie zmieniać sobranje zamienione w konstytuantę, aczkolwiek nie jest ono do tego ani powołane ani też wybrane. Nowe ministerstwo, utworzone z żywiołów koalicyjnych, każe się spodziewać niezgody i kolizyj. Jenerałowie rosyjscy wzięli dymisję za pozwoleniem cara, gdyż nie chcieli być członkami takiego gabinetu i musieliby odmówić chwycenia się środków niebezpiecznych dla solidarności, za których skutek odpowiedzialny jest książę i jego doradcy. Rosja jest zanadto zainteresowaną w losach Bułgarji, ażeby być obojętnym widzem przyszłych zdarzeń. Dowodem sympatyj bułgarskich dla Rosji jest fakt, że nowy kierownik polityki przedstawiany jest jako wprowadzony za zgodą cara. Rosja nie może na żaden sposób spokojnie przypatrywać się eksperymentom nowym, doświadczanym na Bułgarach“. Otóż tym artykułem urzędowym zajmuje się obecnie prawie całe dziennikarstwo europejskie, dla którego jest on niespodzianką, a które zmusza on do mimowolnego przypomnienia sobie owych doniesień o rozmaitych przesyłkach broni rosyjskiej do Bułgarji, o wielkiej liczbie tamże się znajdujących oficerów moskiewskich, o czem wszystkiem poinformować musiał jak najdokładniej tak Berlin jak też Wiedeń Bratiano, którego podróż dyplomatyczna zapewne także zniewolić musiała Rosję do zrzucenia maski obojętności w obec stosunków w Bułgarji.

Pol. Corr. donoszą, że król Milan telegraficznie wezwał ministerstwo do otwarcia skupczyny w jego nieobecności. Na 160 deputowanych 80 należy do partji rządowej, a 61 do partji radykałów. Gdyby ci ostatni usiłowali przeszkadzać nor maluemu biegowi prac skupczyny, rząd natychmiast rozwiąże skupczynę i rozpisze nowe wybory. Gdyby się ukazała potrzeba utworzenia gabinetu, powołani zostaną na ministrów ludzie, którzy nie są wybitnymi członkami żadnej partji, ale którzy dotychczasowem swojem zachowaniem się dają gwarancję, że gorliwie dążyć będą do utrzymania w kraju dotychczasowego porządku prawnego.

Zaraz po powrocie Bratiana do Bukaresztu zwołane mają być Izby na sesję nadzwyczajną.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie VII. dnia 27. września. Początek o godzinie 11¼ przed południem.

Dwa dni przerwy powiększyły wykaz petycyj o blisko 60. Są one następujące: Nauczyciele gimnazjum złoczowskiego o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich. Szymon Trusz i Franciszek Gutowski, suplenci gimnazjum buczackiego, j. w. Grono nauczycieli gimnazjum przemyskiego j. w. Nauczyciele gimnazjum akademickiego we Lwowie j. w. Stefan Kulczycki, nauczyciel, o przyznanie dodatku 5letniego. Rada szkolna miejscowa w Błażowie o przeistoczenie szkoły ludowej w 3klasową. Wilhelm Charman o zamianowanie go nauczycielem religji języka hebrajskiego w jednym z zakładów publicznych. Gmina Jagielnica nowa o reorganizację szkoły. Rada szkolna miejscowa w Marjampolu o zreorganizowanie tamtejszej szkoły. Gmina miasta Podhajec o systemizowanie osobnej szkoły dla dziewcząt. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie o zwiększenie subwencji na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem. Wydział powiatowy w Krakowie przedkłada prośbę Rady szkolnej w Zwierzyńcu w przedmiocie zrównania płac nauczycieli szkoły w Półwsiu zwierzynieckim z płacami nauczycieli w gminach należących do II. klasy. Zarząd filji Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu o subwencję dla szkoły przemysłowej. Laura Szeliska, wdowa po konduktorze drog krajowych, o wyznaczenie pensji dla sieroty Stanisława. Jan Ubolinski, nauczyciel, o zapomogę. Hermina Assing o stypendjum, celem ukończenia studjów muzykalnych. Bernard Jarosiewicz o stypendjum celem kształcenia się w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Gmina Wiśniowa i inne o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Dobczycach i utworzenie osobnej parafji w Wiśniowej. Zwierzchność gminy Myślatycze o zapomogę dla członków gminy dotkniętych gradobiciem. Netti Holländer o subwencję celem umożliwienia dalszego prowadzenia fabrykacji robót szydełkowo-drutowych. Gmina Bołszowce o subwencję na budowę szkoły. Józef Turasz, nauczyciel, o wsparcie lub zaliczkę. Feliks Laurent, inżynier, o poparcie planów jego co do zbudowania kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem, a więc morze Bałtyckie z Czarnem. Joanna Marie, wdowa po nauczycielu szermierki, o zapomogę.

Dyrekcja szkoły przem. w Rzeszowie o subwencję. Ks. Michał Kamiński o subwencję na restaurację kościoła w Rudkach. Rudolf Pochmarski, nauczyciel, o zapomogę. Rada szk. miejsc. w Sędziszowie o pożyczkę 10.000 na budowę szkoły. Zarząd filji Tow. pedag. w Przemyślu o subwencję dla szkoły przemysłowej. Bazyli Berezowski, nauczyciel, o zaliczkę na płacę. Jan Kulczycki, nauczyciel, o zapomogę. Paulina Barbara o zapomogę na kształcenie córek. Matylda Adamczukowa, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Aleksander Pawlikowski, nauczyciel, o zapomogę. Eugeniusz Radecki o subwencję dla córki Stanisławy, celem kształcenia jej w muzyce. Tow. bursy Stefana Batorego w Wadowicach, o zapomogę. Amalja Sawatkiewicz o subwencję na założenie szkoły sztucznych kwiatów. Stow. rękod. „Gwiazda Tarnopolska“ o zapomogę. Karol Grabowicz, były lekarz szpitala w Tarnowie, o emeryturę. Komisja dla układania rozkładu książek szkolnych o dalszą subwencję. Tow. ku wspieraniu biednych chłopców starozakonnych w Krakowie o subwencję. Bogusz Zygmunt Stęczyński, literat, o zasiłek. Julja Olewińska, wdowa po protokoliście Wydziału kraj., o zapomogę. Funkcjonarjusze zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, o przyjęcie należytości rządowych od dekretów nominacyjnych na fundusz zakładu lub krajowy. Józefa Zaleska o zapomogę. Maciej Kłapa, były nauczyciel, o emeryturę. Jan Stasicki, były nauczyciel, o podwyższenie przyznanej mu emerytury. Gmina Paszczyna o subwencję dla dokończenia budowy szkoły. Jan Stasicki o wyjednanie zwrotu 131 złr. 72 ct., ściągniętej za używanie pola należącego do szkoły w Chorzelowie. Marceli Turkawski, redaktor *Samorządu*, w sprawie reformy instytucji pisarzy gminnych. Tenże w sprawie reorganizacji sesyj urzędowych wójtów w starostwach. Rada miasta Krakowa o przeniesienie zarządu kolei żelaznych do kraju. Osada Zebrzadowska o wyłączenie jej od gmin matrycznych i utworzenie samoistnej gminy.

Gminy Honiatycze, Kahujów i Werbiż z przysiołkiem Sajków o wyłączenie z okręgu ck. sądu pow. w Komarnie i starostwa w Rudkach, a przyłączenie do sądu w Szczercu i starostwa we Lwowie. Wydz. pow. w Brzozowie o rozpoczęcie budowy drogi kraj. Rzeszowsko-Jezierzan dla połączenia powiatu z drogą krajową Czortków-Skała. Wydział pow. w Tarnobrzegu o zezwolenie na doprowadzenie drogi kraj. Rzeszowsko-Nadbrzezańskiej z Rozwadowa do Nadbrzezie. Obszar dworski Chaszczewice j. w. Gmina Motycze podochowne j. w. Gmina Zaleśiany j. w. Gmina Radomyśl j. w. Gmina Rozwadów j. w. Gmina Wola rzeczycka j. w. Obszar dworski w Zaleszanach j. w. Gmina Charzewice j. w. Gmina Rzeczyca długa j. w. Gmina Majdan Zbydniowski j. w. Obszar dworski Zbydniowice j. w. Obszar dworski w Motyczu szlacheckim j. w. Gmina Skowierzyn j. w. Gmina Kotowa wola j. w. Gmina Zbydniów j. w. Alfons Reicenstein o wybudowanie drogi kraj. z Dydni do Tyrawy wołoskiej. Obiekt mieszkalny [illegible]. Ks. Wojciech Bobek, proboszcz w Szczepanowie, o interwencję do namiestnictwa celem wypłacenia mu zaległych odsetek od kapitału winkulowanego.

Marceli Turkawski w sprawie wprowadzenia w życie instytucji tzw. lustratorów powiat. przy wydz. pow. B. Słonecki i K. Nawarski o subwencjonowanie przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze. Wydz. pow. w Czarnemiecie o wypuszczenie z ram kraj. budżetu na r. 1884 wydatków dla kraju korzyści nie przynoszących. Karolina Rewakowiczowa, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Zarząd nowotarskiego oddziału Towarz. pedagog. o przywrócenie zamkniętych klas równorzędnych i zapomogę. [illegible] Wydz. pow. nowotarskim. Kraj. Towarz. dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego w Galicji w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatorów olei ziemnych wolnych od podatków. To samo Towarz. co do zmian w ustawie z r. 1882 w cle i podatku naftowym, oraz przedmiocie podatku zarobkowego i dochodowego przy kopalniach ropy i destylarniach nafty. Powyższe Tow. o wydanie ustawy naftowej. Marjanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału kraj. o zapomogę. Gmina Olejów o zapomogę celem zapobieżenia nędzy z powodu klęsk elementarnych. Gmina Bzowica o zapomogę celem ulżenia nędzy powstałej skutkiem klęsk element. Feliks Łada Pietrzycki o subwencję celem podniesienia industrji przemysłowej w kraju. Gmina m. Chyrowa w przedmiocie przeniesienia rogatki ze śródmieścia. Walerja Pomian Daniłowicz o zarządzenie dochodzenia sądowego przeciw nabywcy dóbr Zarzecza.

Ukonstytuowały się obie komisje: górnicza i bankowa. Pierwsza wybrała przewodniczącym Jaworskiego, sekretarzem Ochrymowicza. Druga zaś przewodniczącym Wodzickiego Henryka, zastępcą tegoż Russockiego, a sekretarzem Łozińskiego.

P. Dzieduszycki Tadeusz otrzymał 4-tygodn. urlop.

P. Iskrzycki żąda, zagrożony odmową weryfikacji swojego wyboru złożył mandat, oświadczając, że ponownie odwoła się do wyborców. Sprawa jego weryfikacji stoi dziś na porządku dziennym.

Do laski marszałkowskiej złożono aż 7 samoistnych wniosków poselskich, które na najbliższem posiedzeniu przyjdą do pierwszego czytania.

1) P. Grocholski żąda, aby rząd przygotował projekt o ograniczeniu dzielenia gruntów włościańskich i zmianę prawa spadkowego dla tychże.

2) P. Pilat wnosi zmianę §. 5. i 6. ordynacji wyborczej, aby zapobiedz [illegible] okręgi wyborcze.

3) P. Wierzbicki chce, aby polecono Wydziałowi kraj. wprowadzenie w życie komisji przemysłowej i ułożył projekt ustawy szkół przemysłowych.

4. P. Romer proponuje nowelę do ustawy gminnej i powiatowej.

5. P. Sarnecki domaga się rewizji taryfy należytości, opłacanych obecnie przez [illegible] oznaczenie rezolucyj.

6. P. Langie przedkłada całkowity projekt do zmiany ustawy gminnej w §§. dotyczących wykonywania władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnościami i urzędnikami gminnymi.

7. P. Mieroszowski nareszcie wzywa Wydział krajowy, aby zbadał kwestję asekuracji bydła i przygotował dotyczące sprawozdanie w porozumieniu z towarzystwami asekuracyjnemi i gospodarskiemi.

Z porządku dziennego p. Hausner w pierwszem czytaniu uzasadnił swój wniosek o utworzenie osobnego zarządu głównego ze siedzibą w kraju dla państwowych sieci kolejowych w Galicji. Wniosek ten dąży do ponownej rezolucji w tej mierze, gdyż zeszłoroczny sejm już uchwalił był odpowiednie wezwanie. Jak dziś rzeczy stoją, żądaniu temu całkiem uprawnionemu, stoi na przeszkodzie tylko interes jednego miasta: Wiednia. Popierają go zaś pretensje lewicy. Lecz gdy sejm nowowybrany z naciskiem i stanowczością powtórzy żądanie kraju, natenczas może być rezultat pomyślny, i nic należy tracić otuchy. Mowca przedstawił z całą dokładnością stan sprawy, a Izba przyjąwszy jego mowę oklaskami, przekazała wniosek do komisji administracyjnej.

Drugim punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza z wezwaniem do rządu, aby zbadał i uregulował stosunki wyznaniowe ludności żydowskiej. Jakkolwiek sejm już zr. jednogłośnie uchwalił odpowiednią rezolucję, to jednak nie odniosła ona dotąd tak dalece żadnego skutku, że nie ma o niej nawet wzmianki w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego. Ponawia ją tedy, choć niektórzy ze względu na wypadki węgierskie odradzali od tego. Ze stanowiska antysemickiego potępia on stanowczo wybryki i rozruchy, ale właśnie dąży do legalnego załatwienia sprawy, które powinno być tem łatwiejsze, ile że naród nasz nie dał się pociągnąć powiewem awanturniczym. Wniosek nie domaga się niczego innego, jak tylko równouprawnienia i zniesienia przywilejów żydów, których inne wyznania nie mają, i które wnioskodawca szczegółowo wymienia. Fanatyzmu żydowskiego ofiarą padł sam obrońca żydów dr. Zucker, wskutek klątwy rabinackiej za to nań rzuconej, iż ośmielił się domagać publicznie ścisłego wykonania państwowej ustawy szkolnej.

Kwestja metryk żydowskich pozostaje ciągle jeszcze bez żadnej rękojmji dokładności i wiarygodności. Tak samo rzecz się ma z rekrutacją, małżeństwami rytualnemi, chajderami, sądami kahalnemi, rabinami pozbawionymi wszelkich kwalifikacyj wymaganych od duchownych innych wyznań (gmina Złoczowska wybrała rabinem nieuka z Narajowa Feiwla Rohatyna, który skończył podobno tylko szkołę ludową, a na protest światlejszych żydów tamtejszych, namiestnictwo kazało go egzaminować p. Löwensteinowi z przepisów talmudycznych, choć husyci nie uznają kompetencji Löwensteina); dalszym przywilejem żydów są kahały z całą serją nadużyć, a wniknięcie w takie rzeczy jest ważne nawet w interesie samej ludności żydowskiej. Kahał jest ciągle zwierzchnością gminy politycznej, a być nią nie powinien, bo ztąd wynikają różne osobliwości tak dalece, iż żydzi w radach gminnych decydują o sprawach chrześciańskich. Ostatnim przywilejem żydów jest zupełna swoboda ich w trzymaniu się swojego kodeksu talmudycznego, którego uznania przez rząd domagał się nieboszczyk rabin Szreiber. Żydzi u nas stanowią 10% ludności, i są czynnikiem politycznym bardzo groźnym. We Francji i Niemczech jest ich daleko mniej, a jednak wszystko opanowali swym wpływem, nawet Bismark jest w obec nich bezsilny. Na Węgrzech Tisza utrzymuje się tylko przy pomocy żydów. U nas cyfry dotyczące ziemskiej własności przekonują, że % posiadaczy żydów rośnie olbrzymim sposobem od roku do roku, a z nim żywioł pozbawiony zalet obywatelskich.

Wniosek p. Merunowicza przekazała Izba komisji administracyjnej i przystąpiła potem do wyborów uzupełniających trzy komisje.

Do komisji szkolnej wybrany został na 79 głosujących p. Romańczuk 69 głosami.

Do komisji konkurencyjnej pp. Rittner i Heyzman.

Do komisji budżetowej głosowało tylko 69, a zatem Izba nie miała kompletu. Musiano tedy powtórzyć wybór.

Z kolei porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie oznaczenia granic okręgu przyszłego trybunału w Brzeżanach, odesłano w pierwszem czytaniu do komisji prawniczej, a sprawozdanie o zakładaniu niższych szkół rolniczych — do komisji gospodarstwa krajowego.

Dalej w pierwszem czytaniu uzasadniał swój wniosek o powiatowych i filjalnych kasach pożyczkowych p. Wrotnowski. Mowę jego w streszczeniu podamy jutro.

Do rozbioru wniosku Wrotnowskiego postanowiono wybrać oddzielną komisję z 9 członków. Następnie uzasadnił p. Romanowicz swój wniosek o konwersji długu indemnizacyjnego.

P. Czerkawski wniósł własny projekt ustaw szkolnych.

(Godz 2¼ po poł.)

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 27. września. Słychać, że przymierze Rumunji z Austrją i Niemcami jest faktem dokonanym.

Kufstein 27. września. Bawarski pociąg pospieszny zetknął się wczoraj po południu z pociągiem ciężarowym. Lokomotywa pociągu pospiesznego została zgruchotaną. Wielu podróżnych jest lekko rannych. Znajdujące się w wagonie pociągu ciężarowego beczki ze spirytusem zapaliły się, a płomienie objęły i spaliły także lokomotywę.

Petersburg 27. września. *Petersburskija Wiedomosti* mniemają, że obecny stan rzeczy w Bułgarji nie jest dla Rosji wcale niebezpieczny. Wydalenie jenerałów rosyjskich z powodu ich zachowania się, nie jest, według tego dziennika, obrazą Rosji.

Petersburg 27. września. Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z wyniku wyborów w Serbji. Niepokojące symptomata na półwyspie bałkańskim — powiadają one — są rezultatem polityki ks. Bismarka i mają na celu wykazać bezwładność państw, nie należących do związku środnio-europejskiego.

Belgrad 27. września. Stronnictwo radykałów żąda wytrwale utworzenia gabinetu radykalnego z Pasiczem (prezydentem kongresu radykalnego) na czele.

Praga 26. września. *Politik* donosi, że przed otwarciem Rady państwa nastąpi mianowanie nowych parów w miejsce zmarłych członków Izby panów.

Praska rada miejska postanowiła jednogłośnie wręczyć namiestnikowi Kransowi dyplom honorowego obywatelstwa.

Bukareszt 26. września. Na Warnę ciągnie mnóstwo oficerów rosyjskich i wojska; przewożą również tamtędy mnóstwo broni i potrzeb obozowych do Bułgarji.

Berlin 26. września. Głoszą, że Milan przybędzie tu dla naradzenia się z Bismarkiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. września. Cesarz w odręcznem piśmie wyraził jenerałowi broni Kuhnowi gorące życzenia z powodu jego 50-letniego jubileuszu służbowego. Z takiegoż samego powodu udzielił cesarz fmp. Kneblowi charakter jenerała broni wyrażając mu swe uznanie i zadowolenie.

Wiedeń 26. września. Minister rumuński Bratiano przyjęty został po południu przez cesarza i miał nową naradę z Kalnokym i ambasadorem niemieckim ks. Reuss.

Dolno-austrj. większa posiadłość wybrała do Rady państwa 73 głosami Brennera. Kandydat konserwatystów Kuefstein otrzymał 68 głosów.

Salzburg 26. września. Bismark odjechał 26. września w towarzystwie księżnej i syna Herberta do Berlina.

Zagrzeb 26. września. Przy ostatecznej rozprawie jeden sprawca rozruchów skazany został na miesiąc ciężkiego więzienia. Jutro trwa dalej rozprawa.

Rzym 26. września. W górnem atrium kościoła św. Piotra przyjmował papież w południe blizko 4.000 księży włoskich, pomiędzy tymi wielu z Rzymu, którzy jako pielgrzymi przybyli pod przewodem kardynała Alimondy i arcybiskupa Turynu. Kardynał odczytał adres, a papież wyraził radość z powodu jedności ścisłej episkopatów i kleru włoskiego ze stolicą apostolską. Wspólni nieprzyjaciele starają się ich rozdwoić oskarżając kler, że jest nieprzyjaźnie usposobiony dla własnego kraju i mają nadzieję, że im się uda część kleru na swoją przeciągnąć stronę. Chcą oni uczynić go służebnicą swych celów i starają się kler pobudzić przeciw jego przełożonym, zapewniając mu poprawę losu. Papież chwali kler za jego wytrwałość i wierność. Kochać prawdziwie Włochy, to znaczy walczyć przeciw tym, którzy chcą zniszczyć jedność religijną. Papieztwo jest najświetniejszą chwałą Włoch, najbogatszem źródłem jego dobrobytu i wielkości. Księża okażą się szczerymi przyjaciołmi Włoch, jeżeli będą trzymać z papieżem i nie będą żądać kłamliwej gwarancji swej niepodległości i swobody, lecz utrzymania wszystkich swych prerogatyw i praw, a nawet władzy świeckiej. W końcu dał papież klerowi odpowiednie do sytuacji obecnej rady, poczem zebrani oddalili się krzycząc: Niech żyje papież!

Frankfurt 27. września. Król hiszpański przybył tu i pojechał dalej z następcą tronu portugalskiego do Paryża. Król serbski pożegnał się z nimi na dworcu i pojechał do Wiednia. Ks. Walji odjeżdża jutro do Kopenhagi.

Kronstad 26. września. Z powodu silnej burzy zatonęły dwa statki torpedowe pod Borkoe. Przystąpiono do wyciągnięcia ich.

Paryż 26. września. *Paix* dowiaduje się, że króla hiszpańskiego przyjmować będzie jenerał Pitié, w towarzystwie dwóch oficerów, przydzielonych do osoby prezydenta. Ceremonja przyjęcia nie jest stanowczo jeszcze ułożona.

Petersburg 26. września. *Journal de St. Petersbourg* w artykule swym w sprawie Bułgarji dodaje, że radca stanu Jonin, zastosuje dalsze swe postępowanie do biegu wypadków.

Petersburg 26. września. Według *Nowosti* rząd przedłużył na rok jeden przepisy o obostrzonym dozorze w wielu guberniach, okręgach i miastach.

Paryż 26. września. Zaprzeczają, że nadeszła już odpowiedź Chin.

Stockholm 26. września. Ks. Chartres przybył tu z rodziną.

Kair 26. września. Minister spraw wewn. Riaz-pasza nie przyjął wyboru na członka rady ustawodawczej.

Petersburg 26. września. *Nowosti* notują pogłoskę, że szejk Obeidullah namówił podległy mu szczep Kurdów do przyjęcia prawosławia. Dziennik uważa pogłoskę za prawdopodobną. Wysłana w tym celu deputacja Kurdów przybyła już na granicę rosyjską.

Homburg 26. września. Muktar pasza otrzymał order czerwonego orła I klasy, sekretarz sułtana Reszyd bey II klasy, podpułkownicy zaś Chefki i Nuri bey order korony II klasy.

Homburg 26. września. Dziś skończyły się manewry, przy których byli obecni cesarzowa, królowie hiszpański, serbski i saski. Cesarz pożegnał się z obcymi oficerami.

Homburg 27. września. Król hiszpański i serbski odjechali zrana i pożegnali się na dworcu serdecznie z następcą tronu i ks. Wilhelmem.

Paryż 27. września. Agence Havas donosi z Saigon: W Hanoi szerzy się pogłoska, że czarny sztandar opuścił Sontaj i oddał cytadelę Anamitom. Nieprzyjaciel cofnął się na brzeg przeciwny.

Berlin 27. września. Bismark z żoną i synem przybyli tu rano.

Paryż 26. września. „Agence Havas“ donosi Przyjęcie dowództwa strasburskiego pułku ułanów przez króla hiszpańskiego zrobiło we Francji i Hiszpanji wielkie wrażenie. Prasa paryska radzi zachować się spokojnie, *Temps* zaś sądzi, że Bismark chciał królowi hiszpańskiemu zgotować zimne przyjęcie we Francji, i dla tego radzi Paryżanom, aby zmylili ten rachunek. Prasa liberalna madrycka uważa ten wypadek również za zręczny czyn kanclerza i oświadcza, że jednomyślna manifestacja Hiszpanji przeciw przymierzu niemieckiemu powinna dodać rządowi i narodowi francuskiemu odwagi. Nie powinni oni przywiązywać do tego żadnej wagi. W rozmaitych punktach na granicy Hiszpanji potworzyły się bandy rozbójnicze, które ściga żandarmerja hiszpańska.

Berlin 26. września. *Provinzial-Corr.* uważa pobyt króla hiszpańskiego i serbskiego na manewrach za nowy objaw tego, że myśl pokojowa, jaką żywią Niemcy, podzielana jest przez wszystkie ludy Europy.

Germania donosi: Aby dyecezjom biskupów wypędzonych przystępnemi uczynić dobrodziejstwa dyspenzy, polecił papież, aby wnioski o dyspenzę nie podawali do ministra wysnań pojedynczy biskupi, lecz dla wszystkich dyecezyj senior biskupów pruskich, biskup z Culm.

Stambuł 26. września. Całą część dolną dzielnicy Kadikoei, zamieszkałej przez Europejczyków, około 300 domów wraz ze sklepami zniszczył pożar. Straty cenione na 6 miljonów franków. Kościół grecki i ormiański ocalały, boczne zabudowania spłonęły. Z ludzi nikt nie zginął.

Paryż 26. września. Agence Havas zaprzecza formalnie pogłosce o mianowaniu gubernatora wojskowego na Korsyce.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 27. września godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 291·70, Anglo-Austr. 108·50, Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Ludwika 290·75, Południ. 152·40, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·51, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń 26. września godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 61·25, Węg. akcje kredyt. 290·75, Akcje angloaustr. 108·50, Akcje banku Union 111·75, Akcje Karola Ludwika 292·—, Akcje kolei północnej 266·50, Akcje kolei południowej 151·90, Akcje kolei Alfödzkiej 167·75, Akcje Staatsbahn 319·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 153·—, Wiedeńskie losy 124·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Losy regulacji Cisy 109·50, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 87·25, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 113·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabjone.

Wiedeń 25. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·30, w srebrze 78·70, Renta w złocie 100·40, 5% austr. renta marcowa 92·85, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 291·60, Londyn 119·85, Srebro —·—, Napoleonder 9·51, Dukat ces. men. 5·70, 100 marek niemieckich 58·60.

Berlin 26. września godzina 4 min. 30. Rosyjskie banknoty 200·90, Akcje kredytowe 500·—, Lombardy 260·—, Galicyjskie 124·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·—.

Telegramy zbożowe z dnia 26. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·90 do 9·92 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 180·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52·50 m., olej rzepakowy 68·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 55·80 fr., olej rzepakowy 80·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26. września: —·— do —·—. Brema: 8·10 do —·—. Hamburg: 8·20, na sierpień 8·30, na sierpień-grudzień —·—. Antwerpja: na sierpień 20·¼. Nowy-York: 8·⅜. Filadelfja: 8·¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. września.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Cetner z Podkamienia, J. hr. Wodzicka z Olejowa, Z. Sielecki z Polski, M. Rosnovano z Rumunii, K. Göring z Wrocławia, W. hr. Logothetti z Drohowyża.

HOTEL LANGA. K. Żelechowski z Krakowa, J. Harasymowicz z Niska, E. Pollak z Wiednia, H. Kessel z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. J. Sobański z Szwajcarji, J. Kamiński z Podola rosyjs., Z. Wagner z Podola rosyjs., Ks. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

HOTEL LAZARUS: Pp. S. Reches, z Wiednia. M. Kauf, z Wiednia. Z. Wohlfeld, z Rzeszowa. W. Bombach, z Żółkwi. H. Brühl, z Podwołoczysk. E. H. Ringel, z Borysławia. S. Abgott, z Sokala. D. Fuchs, z Przemyślan.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut 30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„ „	4	„ 16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„ „	3	„ 5	rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	5	minut 40	rano.
Nr. 3	osobowy	„ „	9	„ 27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„ „	11	„ 40	przed połudn.
Nr. 15	lokalny	„ „	7	„ 54	wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	6	minut —	
Nr. 5	mięszany	„ „	12	„ 38	w południe.
Nr. 7	mięszany	„ „	10	„ 31	wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut 50	wieczór.
Nr. 4	osobowy	„ „	4	„ 5	rano.
Nr. 6	mięszany	„ „	5	„ 9	wieczór.
Nr. 16	lokalny	„ „	6	„ 35	rano.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie Księgarni polskiej dla prenumeratorów zamiejscowych.

Lwów, dnia 26. września. Z izby handlowej i przem.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolej gal. Karola Ludwika	291 —	294 —
Lwowsko-Czern.-Jas.	166 —	169 —
Banku Hipotecznego galic.	288 —	293 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 90	99 90
„ „ 4%	98 90	99 60
„ „ 5%	98 90	99 90
„ „ 4½%	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6%	101 80	102 80
„ 5%	97 60	98 60
wylosowane z 10% prem.	100 80	101 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred włośc. 6%	101 —	102 50
„ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6%, los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 25	99 50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 40	102 50
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 69
„ cesarski	5 61	5 71
20-frankówka	9 46	9 56
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 40	59 10
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 25. września.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 30	78 4
„ srebrna	78 70	78 85
„ złota	98 10	100 35
Losy z r. 1854 4½%	120 —	120 50
„ 1860 4% 500 zł.	132 80	133 —
„ 1860 4% 100 zł.	135 —	138 75
„ 1864	167 25	167 75
„ 1864 ½	166 50	167 —
Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 —	99 75
Galicyjskie	98 25	99 75

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	104 75	105 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	11 —	— —
Styryjskie	104 —	106 —
Siedmiogrodzkie	98 —	98 50
Węgierskie	98 90	99 40
„ z klauz. 1867	98 —	99 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	138 50	139 50
Renta węgierska złota	119 40	119 55
„ „ za kolej wsch.	97 —	97 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	108 75	109 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ austrjackie	206 —	208 —
Zakład kred. d. handl. i prz.	291 90	292 20
„ węgierski	290 50	291 —
Bank depozytowy	201 50	202 —
Tow. eskomp. niż. austr.	855 —	860 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	834 —	836 —
Unionbank	111 25	111 75
Verkehrsbank ogólny	145 75	146 25
Wied. Bankverein	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	169 —	169 50
Żegługi parow. na Dunaju	569 —	571 —
Kolei Elżbiety	223 —	224 —
„ północ. Ferdynanda	2670	2675
„ Franciszka Józefa	201 25	201 50
Gal. Karola Ludwika	292 —	292 50
Koszycko-Oderberska	144 75	145 25
Lwow.-Czer.-Jasska	166 75	167 25
Północ.-austrjacka	192 25	192 75
„ „ Lit. B	206 75	207 25
Rudolfa	166 75	167 25
Siedmiogrodzka	162 75	163 25
Towarzystwa państw	319 —	319 25
„ połnoc. (Lombardy)	152 75	153 25
Cisańska	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska	160 —	160 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie	124 75	125 25
„ Węgierskie	112 80	113 20
„ Tureckie	24 —	24 25
Kredytowe	168 50	169 50
Klary	36 75	37 25

	płacą	żądają
Żegługi par. na Dunaju	109 —	110 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	18 25	18 75
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	36 —	36 50
Rudolfa	20 —	20 50
Salma	51 —	52 —
St. Genois	45 —	46 25
Stanisławowskie	23 50	24 —
Waldsteina	26 50	27 —
Windischgrätza	39 25	39 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	— —	— —
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	105 —	105 25
Franciszka Józefa	103 10	103 40
Gal. Karola Ludw. I. Em.	98 40	98 80
„ II. Em.	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 50	97 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 75	95 25
„ II.	98 25	98 75
Rudolfa	100 20	100 60
Siedmiogrodzka	91 90	92 20
Kolej państwowa	182 —	183 —
„ połudn. (Lombr.)	137 60	138 —
„ Cisań. towar.	101 86	101 75
Węg. galic. Łupkowska	94 —	94 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 50	9 51
Imperjały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielsk	119 90	120 30
Liry tureckie złote	10 85	18 87
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 60	58 68
Ruble papierowe	118 —	118 25
Warszawa, 25 września		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 10
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 75
kupon	— —	125 —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.